Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, CZWARTEK 23 LUTEGO 1933 R. Nr. 54.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Słabość rządu wobec zagranicy

Dyskusja na posiedzeniu sejmowej komisji.

WARSZAWA, 22.2 (Tel. wł.). Dopiero teraz komisja Sejmu doczekała się wreszcie sposobności przeprowadzenia dyskusji nad naszą polityką zagraniczną i nad expose płk. Becka, wygłoszonem przed tygodniem.

Pierwszy mówca, ks. JANUSZ RADZIWIŁŁ z BB., stwierdza, że w ciągu tego tygodnia zaszło wiele ważnych faktów. Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walki, z Genewy pogłoski, że Japonja wycofuje się z Ligi Narodów, z Ameryki Południowej wiadomości o nowych walkach, w Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta, są też wiadomości o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce. Z kontyngentu europejskiego dochodzą wieści o walkach wewnętrznych w Niemczech, o zaniepokojeniu we Francji i możliwości nowego przesilenia, są wieści o sprzedaży aeroplanów pewnemu państwu, o konflikcie z Austrją i t.d. Na tem tle uwypukla się wielki spokój i opanowanie, z jakim przemawiał minister spraw zagranicznych. Poseł Radziwiłł winszuje ministrowi tego spokoju i dziękuje mu.

Następny mówca, poseł PONIKOWSKI, prezes klubu Ch. D., wyraża żal, iż tak długo trzeba było czekać na głos miarodajny naszego rządu. Tak się złożyło, że głosu tego doczekaliśmy się dopiero, kiedy z Niemiec usłyszeliśmy głos, coprawda wyraźny, ale głos bezczelny.

Niestety expose p. ministra w tak poważnej sytuacji, jaką Polska przeżywa, nie dało pełnego obrazu międzynarodowego położenia i dążeń polskich w obecnej chwili.

Nie zostały dotknięte sprawy tak pierwszorzędne, jak stosunek do zaprzyjaźnionych państw, a przedewszystkiem do Francji. Dziwnie także się złożyło, że na drugi dzień po expose ministra ukazała się wiadomość o tak doniosłem znaczeniu, jak pakt Małej Ententy. P. minister nic o tem nie wspomniał, choć ta sprawa bardzo Polskę obchodzi.

Jeżeli sytuacja międzynarodowa Polski nigdy nie pozwalała opinji naszej zasypiać w spokoju, to teraz uwaga nasza musi być zaostrzona i wytężona. Dziś, kiedy Niemcy po stopniach przejściowych Papen - Schleicher, doszli już do Hitlera, rozlegają się głosy zaniepokojenia, tam nawet, gdzie dotąd nie szczędzono zachęty agresywności niemieckiej. To już nietylko my, którzy mamy dość powodów, aby po tryumfie hitlerowskim obawiać się najgorszego, ostrzegamy innych. Już nietylko Francja musi mieć się na baczności, ale i w Anglji przez opinję publiczną przeszedł jakiś prąd. Zwykle życzliwy dla Niemiec tygodnik „Economiste" pisze, że „pan Hitler wskoczył w siodło z von Papenem, siedzącym za nim na zadzie. Rumakiem jest naród niemiecki, potężna apokaliptyczna bestja, która zdaje sobie sprawę z tego, że odzyskała swe siły".

A teraz zwróćmy wzrok ku sobie. Jest jedna wielka pewność. Naród nasz jest jednomyślny i co do gotowości naszej do obrony nie ma żadnej wątpliwości, ale potrzeba nam jeszcze czegoś więcej — zwartego społeczeństwa i dobrego rządu.

Przedewszystkiem chodzi o kierownictwo dyplomatyczne, które powinno stać na wysokości swych ogromnych zadań. Dla wielu z obecnych tu wystarcza, iż kierownictwo to jest żyrowane przez t. zw. czynnik miarodajny. Ale społeczeństwo polskie jest dość dojrzałe i domaga się, by go nie traktowano jak stadka, potulnie, pozwalającego się zaganiać pastuszkowi. Ma prawo domagać się, aby mu odsłonięto, w jaki sposób przygotowuje się dyplomatyczne szańce państwa.

W obliczu bezczelności niemieckiej naszą rzeczą jest stwierdzenie na każdym terenie dyplomatycznym, iż nie może być mowy o rozbrajaniu się bez uregulowania kwestji bezpieczeństwa. Wobec tego nie jest słuszne, jeżeli delegat polski oświadcza na konferencji rozbrojeniowej, iż nie łączymy kwestji politycznej z programem ogólnego rozbrojenia, bo to pogłębia różnicę zdań.

Nie naszą rzeczą jest dyskusja w komisji rozbrojeniowej zgilotynować, bo czy przez to zyskujemy poparcie przeciwników polityki francuskiej?

Z tych przeciwników jeden — to Włochy. Mussolini wyciągnął już błogosławiące dłonie nad Niemcami Hitlera. Z pewnością ci z panów, którzy mają faszyzm za ewangelję polityczną, nie łudzą się, by polityka zagraniczna Italji faszystowskiej była dla nas pomyślna.

Drugi przeciwnik tezy francuskiej, Anglja, oświadczyła w Genewie, że uważa obecny stan bezpieczeństwa w Europie za dostateczny. My tej pewności absolutnie nie odczuwamy i nie możemy sobie pozwolić na angielskie zniecierpliwienie dyskusjami genewskiemi. Trzeba powiedzieć, że blask ostatniego kroku w Genewie naszego kierownictwa dyplomatycznego jest oślepiający.

Kiedy mówimy o naszej polityce zagranicznej, musi nasuwać się myśl o wewnętrznym stanie naszego społeczeństwa. Jest rzeczą jasną, że wysiłek narodu będzie tem pełniejszy, im silniejsza będzie spójnia wewnętrzna.

Tymczasem tej spójni niema, jest głębokie rozdarcie wewnętrzne. Powinniśmy wszyscy zrozumieć, że powodzenie lub niepowodzenie w polityce zagranicznej jest w wielkim stopniu wykładnikiem życia wewnętrznego w państwie.

Czyżbyśmy w tak poważnej chwili, jak obecna, nie mogli znaleźć sposobu porozumienia się.

Obóz rządzący insynuuje opozycji stale złą wolę, a nie liczy się z tem, że ogromna większość uważa za sprzeczne z zasadami sprawiedliwości. Gdyby obóz rządowy chciał naprawdę trzeźwo patrzeć na to, co się dzieje w kraju, widziałby, ile w krytyce, którą nazywa negatywną, mieści się treści pozytywnej dla państwa. Jeżeli zupełnie niema teraz w Polsce spójni wewnętrznej, to przyczyną tego jest obecny system rządzenia, a bez tej spójni nie będzie siły.

Następnie przemawiał pos. ST. STROŃSKI, który podkreślił niedostateczne załatwienie sprawy sojuszu z Francją.

Pos. NIEDZIAŁKOWSKI (P.P.S.) oświadczył, że obecna polska polityka wewnętrzna nie dopuszcza do zawarcia pokoju Bożego.

Z kolei ludowiec pos. RÓG zwrócił uwagę, że silne rządy są słabe wobec zagranicy.

Odpowiadał min. BECK, który oświadczył, że o sojuszach nie mówił, ponieważ pochodzą one z dawniejszej epoki i należy je uważać za element stały.

Pos. LEWICKI (kl. ukr.) oświadczył, że traktat o mniejszościach narodowych powinien być tak szanowany jak traktat Wersalski.

Odpowiadał mu pos. PIESTRZYŃSKI (Kl. Nar.), wykazując, że nie można porównywać traktatu Wersalskiego z traktatem o mniejszościach i że Polska jako duże państwo powinna wymówić traktat o mniejszościach.

Budżetowe posiedzenie Senatu

Wyrok w sprawie sen. Targowskiego.

WARSZAWA, 22.2. (Tel.wł.). W Senacie rozpoczęła się dyskusja budżetowa przy bardzo słabem zainteresowaniu.

Przed przystąpieniem do dyskusji odczytany został wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów, poczynionych przez katowicką „Polonię" senatorowi Targowskiemu w związku z aferą ks. Pszczyńskiego. Wyrok sadu orzeka, że sen. Targowskiego nie łączyły żadne stosunki z p. Mojżeszem Lewinem, który przedstawił sen. Targowskiemu projekt uzyskania zagranicznej pożyczki na uzdrowienie dóbr ks. Pszczyńskiego. Wyrok stwierdza, że listy, ogłoszone w „Polonii", nie doszły do rąk adresata i że sen. Targowski nie dał żadnego powodu do przeprowadzenia korespondencji ogłoszonej w „Polonii".

W dyskusji budżetowej zabrali głos sen. Głąbiński (Kl. Nar.), Woźnicki (Lud.) i Kopciński (P.P.S.). Największe zainteresowanie wzbudzało wystąpienie sen. Boguszewskiego, który jeszcze przed 2 laty był senatorem i w zeszłym roku wystąpił z sanacji. W przyszłym roku wystąpił z przemówieniem komunistycznym, w tym roku i jego mowa wypadła blado.

ZAJSCIA NA UNIWERSYTECIE

STRAJK KOMUNISTOW.

WARSZAWA, 22.2 (Tel. wł.). Dziś grono studentów komunistów rozrzuciło w gmachu uniwersytetu ulotki, nawołujące do strajku. Między młodzieżą znalazło się kilku żydów, nie będących studentami. Zostali oni usunięci z gmachu uniwersytetu. Młodzież akademicka uczęszcza na wykłady, strajkują tylko komuniści.

Na 12 w południe komuniści zwołali wiec w hallu uniwersyteckim. Wiec się nie odbył. Przybyła grupa agitatorów została wypchnięta z hallu. Prezes Bratniaka mgr. Węgliński wezwał akademików do spokoju, gdyż władze akademickie nie ustosunkowały się jeszcze do nowej ustawy, dlatego wszelkie kroki byłyby przedwczesne. Komuniści usiłowali przerywać mówcy, wobec czego wyrzucono ich z gmachu.

Popołudniu i wieczorem nie było żadnych zajść.

ROZWIĄZANIE UMOWY

POLSKO GDAŃSKIEJ.

WARSZAWA, 22.2 (Tel. wł.). 16 b.m. senat wolnego miasta Gdańska zawiadomił rząd polski, że rozwiązuje umowę z dnia 1 września r. ub., zawartą pod auspicjami Ligi Narodów w sprawie policji portowej i wycofuje z rady portowej wypożyczany jej oddział policji gdańskiej.

Komisarz rządu polskiego zawiadomił senat gdański, że zgadza się na rozwiązanie umowy i wycofuje gdańską policję. Jednocześnie zwrócił się do rady portu z żądaniem bezwłocznego uporządkowania stanu bezpieczeństwa w porcie. Rząd polski gotów jest w każdej chwili postawić do dyspozycji funkcjonarjuszów polskiej policji państwowej.

Podarunek bombowy dla prez. Roosevelta

Drugi nieudany zamach.

WASZYNGTON, 22.2. Wielkie podniecenie w całej Ameryce wywołała wiadomość o nowym usiłowanym zamachu na prezydenta Roosevelta.

Z okazji mającego nastąpić objęcia rządów prezydent Roosevelt otrzymuje z całych Stanów setki paczek z najrozmaitszemi podarunkami. Wśród tych podarunków znalazła się także bomba.

Na poczcie waszyngtońskiej przebywa stale kilku urzędników policji, którzy badają zawartość paczek. Paczka, w której znajdowała się bomba, wydawała się urzędnikom wyjątkowo ciężka. Z zachowaniem największych ostrożności rozwinięto ją i bombę unieszkodliwiono.

Była ona tak spreparowana, że miała wybuchnąć w chwili podnoszenia wieka skrzynki, w której była umieszczona. Bomba była zrobiona z pustego pocisku, wypełnionego szczelnie prochem i dynamitem. Pocisk nazewnątrz był owinięty zardzewiałym drutem.

MIAMI, 22.2. Prokurator, który oskarżał Zangarę, oświadczył, iż wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i pani Gill nastąpiło polepszenie, w czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dwu wymienionych osób.

Zangara, który odpowiadał za usiłowania zabójstwa 4 osób przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka, ani pani Gill, został, jak wiadomo skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat.

Z tytułu dwu dodatkowych oskarżeń kara wymierzona Zangarze zostanie zwiększona o lat 40.

Władze stanowe czynią już przygotowania wobec nieulegającego wątpliwości wyniku sprawy przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raiford (Florida), po wydaniu wyroku, skazującego go na 120 lat więzienia.

Nie jest jednakże wykluczone, że sprawa o usiłowanie zabójstwa Czermaka zostanie wyłączona, ostatnie bowiem depesze donoszą, że w stanie jego zdrowia zaszło nieoczekiwanie znaczne pogorszenie.

Gdyby burmistrz Czermak umarł, wówczas Zangarę czeka krzesło elektryczne. Adwokaci Zangary postanowili nie apelować do wyższej instancji w sprawie swego klienta.

Następcy wampira z Düsseldorfu

Schwytanie trzech morderców kobiet.

BERLIN, 22.2. Niemcy, a szczególnie Westfalja i Nadrenja, żyją pod wrażeniem wykrycia przez policję potwornego zbrodniarza, którego czyny i dalsze plany zbrodnicze żywo przypominają zbrodnię słynnego „wampira z Dusseldorfu" Kürtena.

Tym nowym wampirem jest aresztowany onegdaj 42-letni robotnik Scheer. Działał on jednak nie sam, lecz wspólnie z szoferem Pieperem i robotnikiem Schultem.

Scheer w czasie od sierpnia zeszłego roku zamordował trzy kobiety i przygotowywał wraz ze wspólnikami dalszych 6 zamachów, które udaremniono.

Scheer złożył na policji sensacyjne zeznania, w których z cynizmem, jaki cechował Kürtena, opisuje szczegóły swych zbrodni.

Zbrodniarz zwabiał swe ofiary przeważnie zapomocą matrymonjalnych ogłoszeń w gazetach.

W ten sposób zawarł znajomość ze swą pierwszą ofiarą, wdową Schur z Hagen. Łudząc zamożną wdowę nadzieją zamążpójścia, wkradł się w jej zaufanie i wyprowadził ją w okolice Dortmundu. Tam zaczaił się jego wspólnik Schulte, który z rewolwerem w ręku fingował napad bandycki.

Scheer twierdzi, że Schulte wciągnął wdowę w gąszcz i tam siekierą rozpłatał jej czaszkę, a następnie obaj zwłoki przysypali cienką warstwą ziemi i liści. Obaj zbrodniarze zabrali klucze zamordowanej, splondrowali doszczętnie mieszkanie, szukając przedewszystkiem oszczędności wdowy w wysokości 800 marek, których jednak nie odkryli.

Scheer wraz z Schultem planował szereg dalszych mordów na kobietach, które zgłosiły się na jego ogłoszenia w gazetach. Większość z nich jednak miała szczęście. Umawiał się na dworcach pod Dortmundem. Niedoszłe ofiary przyjeżdżały albo niewłaściwym pociągiem, tak, że Schulte nie był jeszcze w umówionej zasadzce, albo też przyjeżdżały w towarzystwie znajomych.

Pewną służącą Scheer przez trzy godziny oprowadzał po polnych ścieżkach, a gdy znajdowali się już koło miejsca, gdzie czatował Schulte z siekierą, kobieta, przeczuwając zbrodnię, wyrwała się i poczęła wzywać pomocy. Obaj zbrodniarze zbiegli. Druga ofiara Scheera była służącą, Emma Schneider, którą zwabił ogłoszeniem z Erfurtu, obiecując jej posadę.

Scheer spotkał ją na dworcu i wyprowadził w pole, gdzie, jak się wyraża Scheer, „Schulte ją zrobił".

Zwłoki uduszonej dziewczyny zbrodniarze zakopali na głębokości jednego metra. Na podstawie kwitu bagażowego odebrali obaj na dworcu jej walizkę i zawartością podzielili się.

Szczególnie potworną była zbrodnia, dokonana na osobie hurtownika drzewnego Narowskiego. Tu występuje trzeci wspólnik, Pieper, szofer pewnej restauracji, do której Narowski uczęszczał. Scheer zatelefonował do Narowskiego, podając się za handlarza drzewem i zaproponował mu jakiś doskonały interes. Dla omówienia szczegółów zaprosił go na przejażdżkę samochodową. Trzej wspólnicy wyjechali do Witten na umówione miejsce spotkania.

W lasku pod Dortmundem wysadzili Schultego. W miejscu tem w drodze powrotnej Pieper miał fingować uszkodzenie motoru i zatrzymać auto, aby Schulte mógł dokonać „napadu bandyckiego". Zgodnie z planem w drodze powrotnej Narowskiego obezwładniono. Przez parę godzin zbrodniarze jeździli po drogach koło Dortmundu, aby zatrzeć wszystkie ślady, następnie Narowskiego przywiązali w lesie do drzewa. Schulte zabrał jego klucze i pojechał do biura Narowskiego, aby je złupić.

Scheer, z wyciągniętym rewolwerem stał naprzeciw przemysłowca, grożąc mu zastrzeleniem, gdyby odważył się wołać o pomoc. Po pewnym czasie przyjechał Schulte z Pieperem. W biurze znaleźli niewiele gotówki, przynieśli natomiast książeczkę czekową i groźbami zmusili Narowskiego do podpisania dwu czeków. Następnie założono Narowskiemu knebel do ust i zawiązano oczy, poczem Schulte założył mu pętlę na szyję i udusił. Mordercy usiłowali czeki zrealizować, Narowski był jednak na tyle przebiegły, że wystawił zbyt wysokie sumy, na które nie było pokrycia.

W zeznaniach swoich obaj aresztowani nazywają Schultego „katem". W wyniku śledztwa ustalono ponadto, że Scheer i Schulte planowali zamordowanie Piepera, aby się pozbyć niewygodnego wspólnika i świadka ich zbrodni. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie morderstw w Berlinie, gdyż nie jest wykluczone, że są one także dziełem Scheera, który przez kilka dni bawił podczas świąt Bożego Narodzenia w stolicy Rzeszy.

TESTAMENT

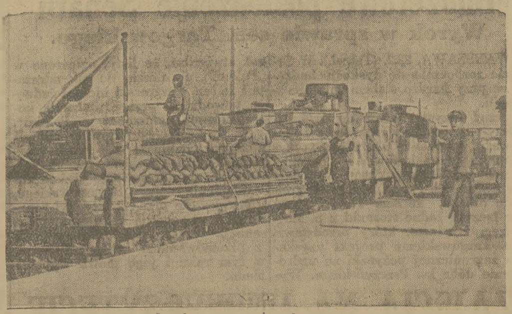
ś. p. inż. St. Wigury.

WARSZAWA, 22.2 (Tel. wł.). W tych dniach został zgłoszony do Sądu okręgowego testament ś. p. inż. Wigury. Testament ma być opublikowany. Treść testamentu jest następująca:

— Nie wiedząc nigdy, co może człowieka spotkać, zwracam się z prośbą do moich sióstr, aby na wypadek mej śmierci zastosowały się do tej ostatniej woli. Całkowitą część mojej sukcesji po ś. p. rodzicach naszych zapisuję swojej siostrze Wandzie Janinie, wiedząc, że ona najlepiej użyć ją potrafi bez szkody innych sióstr mych, gdyż wrazie potrzeby zawsze im pomoże.

St. Wigura.

Testament nosi datę sierpnia 1929 r. Ś. p. Wigura nie był jeszcze wtedy pilotem, tylko konstruktorem. Wybierał się ze ś. p. Żwirką do lotu propagandowego Paryż — Włochy — Alpy — Wiedeń.



Japończycy prowadzą ofenzywę.

Ultimatum japońskie

do rządu nankińskiego.

TOKJO, 22.2. Według niepotwierdzonej wiadomości, Japończycy zajęli Pei-Piao. Ultimatum japońskie do rządu nankińskiego, domagające się wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol, będzie skierowane dzisiaj jednocześnie do Nankinu i Pekinu.

TOKJO, 22.2. Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zamierza wycofać swych dyplomatów z Chin. Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokjo, iż Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego muru chińskiego i jest nawet gotowa wycofać garnizon z Szanhaj-kwan, o ile Chińczycy dadzą konieczne gwarancje.

PEKIN, 22.2. Marszałek Czang-Hsue-Liang, głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym, w wywiadzie z Bernardem Shaw, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, iż wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy, nie może być mowy o uniknięciu wojny. Niema innego wyjścia dla Chin. Wszystko zależy obecnie od japońskich kół wojskowych. Chiny są zmuszone do porzucenia swej taktyki biernego oporu.

Mordercze walki w Niemczech

między bojówkami partyjnemu.

BERLIN, 22.2. — Walki wyborcze, zaostrzając się z każdem dniem, przybierają coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie odłamów radykalnych.

W starciach, które miały miejsce w Buchholz, cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Krefeldzie rzucono bombę cuchnącą. Powstała nieopisana panika. Jeden z czołowych przywódców centrum, b. minister Stegerwald uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników, odniosło poważne rany. Policja zachowywała się początkowo biernie.

Burzliwe zajścia miały miejsce również w Muensterze na zgromadzeniu centrowców, gdzie przemawiał Wirth. Partja centrum wystosowała ostry protest do Goeringa, a główny organ centrowców „Germania", wystosowała apel do prezydenta Hindenburga, wzywając go do interwencji.

W Opladen policja rozwiązała zgromadzenie socjal - demokratów, na którem przemawiać miał Hilferding. W czasie rozwiązywania wiecu wywiązała się bójka między reichsbannerem a hitlerowcami. Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych.

Podobnież walki rozegrały się w Kilonji, gdzie przemawiać miał narodowo - socjalistyczny minister Klagges.

W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starć narodowych socjalistów z komunistami.

W samym Berlinie miał miejsce szereg starć i zajść. W południowej dzielnicy zastrzelony został właściciel lokalu komunistycznego.

W Spandawie podczas starć komunistów z hitlerowcami dwie osoby zabito, trzy ciężko raniono.

Polska-Ameryka 0:4

PRAGA, 22.2 (Tel. wł.). Drugie półfinałowe spotkanie reprezentacji polskiej w hokejowych mistrzostwach świata, rozegrane z Ameryką, przyniosło nam niespodziewaną porażkę w stosunku 0:4.

W drugiej grupie Niemcy pokonali Węgrów, w stosunku 4:0.

Jak dotychczas w pierwszej grupie prowadzi Ameryka przed Czechosłowacją, a w drugiej Kanada przed Niemcami.

Reprezentacja Polski do finałowych rozgrywek nie wejdzie.

Praca nad motywami

WYROKU W SPRAWIE BRZESKIEJ

WARSZAWA, 22.2 (Tel. wł.). Został już zakończony protokuł z rozprawy apelacyjnej w sprawie brzeskiej. Nad motywami wyroku pracuje sędzia Chodecki. Motywy mają być ukończone w ciągu nadchodzącego tygodnia. Od czasu ich ogłoszenia przysługuje 7-dniowy termin do złożenia kasacji w Sądzie Najwyższym.

NA KANWIE.

Kłopoty pana z albumu.

Pan Bogumił Kolankowski miał zawsze szalone szczęście do kobiet, nie zdziwił się przeto zupełnie, gdy na pomoście tramwaju stojąca obok niego przystojna brunetka o ognistem oku i rysach wschodniej odaliski udeptawszy go znacząco w odciski, poczęła wpierać swe niewieście ponęty w jego ramię.

Brunetka, kokietując pana Bogumiła, rozmawiała jednocześnie ze stojącym opodal jegomościem o jowialnej dobrodusznej twarzy.

— Czy pan nie jesteś ten mały czarny Kagan z Będzinia.

— Wprost naprzeciwko ja jezdem ten gruby Grynszpan z Modrzejowa.

— Nie przeszkadza też pan możesz wiedzieć o której godzinie idzie pociąg do Katowic.

— Co za pytanie czy ja wiem, ja muszę wiedziec o tego z powodu ustawicznie jeżdżę.

— Więc wszak o której idzie odchodzić ten pociąg?

— Co za pytanie? On odchodzi o 10 min. 6.

— Poniekąd mam jeszcze pół godziny, zmuszona jestem wstąpić do siostry, która zamieszkuje się przy ulicy Targowej.

— Owszem, dla czego nie. Co mnie szkodzi.

Podczas całej tej rozmowy niemy flirt p. Bogumiła z piękną brunetką nie ustawał ani na chwilę.

Wprost dworca nieznajoma piękność, odurzywszy szczęściarza jednem jeszcze płomiennem spojrzeniem, wysiadła. Wkrótce wyskoczył za nią Grynszpan z Modrzejowa.

Pan Bogumił ochłonął z wrażenia i począł rozmyślać o swojem dziwnem szczęściu do płci pięknej, gdy nagle poczuł dziwną pustkę w okolicy serca. Sięgnął ręką i przekonał się z przerażeniem, że podszewka marynarki była przecięta, z portfelu nie pozostało ani śladu.

Pan Bogumił pobiegł do urzędu śledczego, tam pokazano mu pewien album, w którym zbierano na pamiątkę podobizny stałych klijentów. Płomiennej brunetki między nimi nie było, natomiast figurował w rzędzie najbardziej zasłużonych „Grynszpan z Modrzejowa", który okazał się zresztą Dawidem Cytrynem, zawodowym szpryngowcem.

Stawiony przed sądem grodzkim p. Cytryn tłumaczył się jak następuje:

— Po pierwszego, to nie byłem ja, z powodu z takiemi rzeczami się nie zajmuje, po drugiemu, nie wiem o której godzinie odchodzi pociąg do Katowic, a po trzeciego akurat w ten dzień siedziałem już drugi miesiąc na Towarowej.

Mnie w albumie ciągle poznają 3 razy na tydzień. Taką twarz mam, że każdego się podobam, co zrobię, co?

Ponieważ pan Cytryn na poparcie swego wywodu przedstawił zaświadczenie dyrekcji więzienia, sąd uniewinnił go z wszelkiemi należnemi honorami.

WRZENIE W JUGOSŁAWJI.

Sytuacja polityczna w Jugosławji nie przedstawia się różowo, represje gonią za represjami, opozycja przeciw systemowi rządów rośnie i wzmacnia się coraz bardziej nietylko w Chorwacji i Słowacji, ale nawet w samej Serbji. Rząd obecny trzyma się u władzy dzięki sile zbrojnej, którą ma do swojej dyspozycji. Ale że a la longue nie wpływa to na poprawę sytuacji ani na uspokojenie umysłów, przeto obawy o rozwój wypadków w Jugosławji znajdują swój wyraz na łamach prasy europejskiej.

Poczynając od ostrożnego, dyplomatycznego „Temps'a", cała prasa francuska w ten czy w inny sposób krytykuje politykę i działalność rządu jugosłowiańskiego.

„Temps" np. pisze:

„Sytuacja w niektórych krajach południowo-wschodnich zaczyna wzbudzać usprawiedliwione obawy. Odbiera się niekiedy wrażenie, iż na Bałkanach dokonywa się jakaś poważna zmiana polityczna, w celu przeobrażenia istniejącego porządku rzeczy, którego skutki wywarłyby bezwzględnie doniosły wpływ na sytuację międzynarodową. Byłoby rzeczą godną pożałowania, gdyby Mała Ententa w obliczu pewnych ewentualności znalazła się w stanie osłabienia naskutek zaburzeń wewnętrznych w Jugosławji i w Rumunji".

„Ceuvre" wyraża znów obawę o całość królestwa SHS.:

„Dyplomacja włoska pracuje gorliwie nad rozsadzeniem Jugosławji, która stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu jej planów politycznych w Europie Centralnej i na Bałkanach. Co robią nasi dyplomaci w Belgradzie? Czy potrafią zapobiec katastrofie?"

Londyński „Daily Herald", organ Labour Party pisze:

„Jugosławja znajduje się w przededniu rewolucji. Wszystkie grupy i partje polityczne występują zwartym frontem przeciw rządowi. Dążeniem opozycji jest zastąpienie monarchji przez republikę federacyjną".

Amsterdamski dziennik „De Telegraf" z którego opinją liczy się prasa zachodnia, pisze:

„Sytuację pilityczną w Jugosławji komplikuje jeszcze i ten fakt, że rząd zainicjował w kraju prawdziwy „Kulturkampf", którego objektem jest Kościół katolicki, prześladowany przez partje panserbską i prawosławie.

„Zaczęło się to od akcji rządowej w kierunku zjednoczenia „Sokoła", a to w celu unifikacji rasowej i kulturalnej. Otóż „Sokół" chorwacki i słowiański składa się przeważnie z młodzieży wyznania katolickiego. Duchowieństwo katolickie z arcybiskupem Bauerem z Zagrzebia dojrzało groźbę wynarodowienia w tendencjach akcji rządowej i podjęło walkę z unifikacją „Sokoła".

„Wówczas rząd wystąpił z oskarżeniem o akcję antypaństwową przeciwko zakonowi Jezuitów i zarządził wygnanie zakonu z granic kraju. Nowy obrót rzeczy sprawia, iż do agitacji politycznej przyłączył się czynnik religijny, przez co ogólny niepokój i wzburzenie w kraju wzmogły się jeszcze".

Tak brzmią głosy i opinje prasy przyjaznej Jugosławji lub neutralnej. Inaczej oczywiście, wypadły oceny sytuacji na łamach prasy włoskiej, węgierskiej lub niemieckiej, gdzie nie żałuje się najczarniejszych barw, aby przedstawić obraz stosunków w Jugosławji jako rozpaczliwy. Faktem jest jednak, że rząd króla Aleksandra, nie potrafił zadowolić aspiracyj Chorwatów, Słowaków i Bośniaków, stwarzając sytuację jeśli nie groźną, to w każdym razie ciężką.

E. R.



JAK NA WOJNIE.

Policja berlińska znajdować się musi w nieustannem pogotowiu „wojennem" z powodu ciągłych manifestacyj i starć pomiędzy komunistami. Miejscem gdzie takich manifestacyj zdarza się najwięcej jest plac Bülowa. Policja zajęła „doskonały" punkt obserwacyjny na dachu jednego z domów, z którego widać wszystkie ruchy manifestantów.

„Wstrzymał słońce

poruszył ziemię".

Dnia 19 b.m. minęło 460 lat od przyjścia na świat Mikołaja Kopernika, wielkiego Polaka, który „wstrzymał słońce, poruszył ziemię".

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu z ojca Mikołaja, rodem z Krakowa. Osieroconego w dziesiątym roku życia chłopca adoptuje wuj jego, Łukasz Watzelrode, późniejszy biskup warmiński. W r. 1491 Mikołaj imatrykulował się na Akademji krakowskiej, gdzie studjował do r. 1495 matematykę jako uczeń sławnego Alberta Brudzewskiego. We wspomnianym roku udał się do Frauenburga, gdzie poświęcał się studjom kanonicznym. Studja te kontynuował w Bolonji (1496 — 1501). W r. 1500 otrzymał katedrę matematyki w Rzymie. Wśród tego zostaje mianowany kanonikiem przy katedrze Frauenburskiej. W r. 1501 przez krótki czas przebywał we Frauenburgu, skąd w tymże roku wyjechał do Padwy na studja medyczne (1501—1505). W okresie tych studjów uzyskał w Ferrarze stopień doktora prawa kanonicznego (1503). Lata następne spędził w pałacu biskupim w Heilsbergu, jako lekarz przyboczny swego wuja. Po jego śmierci (1512) osiadł na stałe we Frauenburgu. Umarł 24 maja 1543 r.

Wielkie odkrycie Kopernika, stwierdzające ruch ziemi dookoła swej osi i dookoła słońca, obaliło panującą do jego czasów teorję geocentryczną świata. Nowy system astronomiczny, t. zw. heljocentryczny, z początku przychylnie przyjęty został przez władze kościoła katolickiego, który spodziewał się znaleźć w nim podstawę do koniecznej reformy kalendarzowej. Później jednak, gdy Giordano Bruno przeniósł naukę Kopernika z zakresu astronomji do dziedziny poglądów ogólnych i filozofji przyrody, teorja, obalająca geocentryczność świata została przez kościół potępiona, jako sprzeczna z Pismem Świętem, a dzieła Kopernika dostały się na indeks. Wielkie dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich" zostało wydane po raz pierwszy w r. 1543 w Norymberdze. Pierwszy egzemplarz tego traktatu dotarł do rąk genjalnego autora już na łożu śmierci.

M. D.

Uroczystości

KU CZCI PROF. ZDZIECHOWSKIEGO

Nader miłem urozmaiceniem w sztywnych zazwyczaj obchodach był wieczór zorganizowany w piątek na cześć prof. M. Zdziechowskiego przez Zjednoczone T-wo Rosyjskie.

Obok niezwykle serdecznych przemówień na cześć jubilata, jako przyjaciela narodu rosyjskiego wieczór zawierał część koncertową, utrzymaną na wyjątkowo wysokim poziomie. Wystąpienie Rosjan wileńskich zasługuje na szczególną uwagę jeszcze i z tego względu, iż wykazało ono sympatyczne dla Polski nastroje, wśród młodzieży rosyjskiej, przedewszystkiem uniwersyteckiej.

W sobotę odbyły się uroczystości na terenie uniwersyteckim, gdzie wobec szczelnie wypełnionej sali (kolumnowej) odbyło się wręczenie dyplomu doktora honoris causa (filozofji) Wszechnicy Batorowej, a następnie dyplomu, nadesłanego przez uniwersytet dorpacki. Wieczorem, w hotelu Georges'a odbył się wielki bankiet w czasie którego wygłoszono szereg przemówień oraz odczytano przeszło setkę depesz, nadesłanych z kraju i zagranicy.

W swych odpowiedziach, na przemówienia i toasty, prof. Zdziechowski kładł przedewszystkiem nacisk na grożące „zaślepionej Europie" niebezpieczeństwo bolszewizmu i konieczność walki z nim i kultem barbarzyńskiej siły wogóle.

Odparcie i druzgocąca porażka

250 „bojowych" sanatorów.

Onegdaj odbył się we Lwowie ogromny wiec Stronnictwa Narodowego. Sensacją dnia stał się zorganizowany napad sanacyjnych bojówek, odparty z niesłychaną sprawnością i siłą przez straż porządkową wiecu.

Organizatorzy mieli wiadomość o przygotowywanym napadzie. Na godzinę przed wiecem w okolicy sali Sokoła gromadzić się poczęły bojówki złożone z członków kolejowego P. W., pracowników Kasy chorych, Zakładu Czyszczenia Miasta, Gazowni, Elektrowni i Magistratu oraz z osławionego Legjonu Młodych. Przy Koralnickiej 2, gdzie urzędował sztab bojówki, zauważono sekretarza BB p. Wyczyńskiego.

ATAK I ODPARCIE.

Straż porządkowa obsadziła bramy do gmachu Sokoła, gdzie odbywał się wiec.

Nagle bojówki przypuściły szturm do głównej bramy. Posypały się kamienie, kawałki żelaza, które zraniły kilku członków Straży porządkowej. Bojówkarze rzucili kilka bomb cuchnących i łzawiących i wybili szybę od ul. Zimorowicza. Sprawcę tego wybryku, Kościuka, numerowego P. K. P. Straż porządkowa przytrzymała i oddała w ręce policji. Przytrzymano również St. Żuka który usiłował odbić Kościuka.

W ataku na gmach brał m. in. udział współpracownik „Słowa Polskiego" Nowak, który rzucał kamieniami, oraz Henryk Chwalibóg z Legjonu Młodych, który kamieniem zranił dwukrotnie p. Skrzypka.

„ROBOTNICY POKAŻCIE PIĘŚĆ!"

Gdy na pomoc nadeszła rezerwa w sile 150 ludzi. ów Chwalibóg z Legjonu Młodych krzyknął: „Robotnicy pokażcie swoją pięść!"

Okrzyk wywołał skutek — ale niespodziewany dla wykrzykującego. Młodzież robotnicza ze Straży porządkowej tak mocno i gwałtownie natarła na złożony z 250 ludzi oddział bojówki sanacyjnej. Bojówka ... też się rozpierzchnął w popłochu.

Odparcie silnych i uzbrojonych bojówek z pod gmachu Sokoła wywołało u tłumów publiczności ogólny podziw i oklaski.

W przeciągu kilku minut ulica została wyczyszczona z bojówek, które w popłochu rolnęły się w boczne ulice.

Tymczasem wiec przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczął się. Bojówki nie dały jednak za wygraną. Około godz. 12 w poł. od strony ul. Ossolińskich nadjechał bagażowy wóz z tabliczką Dyrekcji kolejowej we Lwowie nr. 7 na którym znajdowało się około 30 bojówkarzy ze sfer kolejowych. Wozem powoził niejaki Pluskwa.

10 ŻELAZNYCH DRĄGÓW, KAMIENIE BOMBY...

Z pędzącego przez ulicę wozu rzucono w szybę Sokoła cegłę, ale w tej chwili Straż porządkowa zatrzymała konie, ściągnęła bojówkarzy z wozu przyczem doszło do silnego starcia, w rezultacie którego bojówkarze uciekli, zostawiając wywrócony wóz z końmi. Straż porządkowa, odebrała w czasie walki bojówkarzom dziesięć olbrzymich, żelaznych kolejowych drągów długości 2 m. które wraz z kamieniami, resztkami bomb i żelaziwem złożono na stole prezydjalnym. Sala przyjęła tę zdobycz niemilknącemi oklaskami. Wóz Dyr. kolej. nr. 7 który został od końca wiecu zatrzymany — został sfotografowany i oddany w ręce władz.

To zwycięskie starcie z bojówkarzami sanacji wywołało w mieście wielkie wrażenie i liczne komentarze.

Z DNIA.

MŁODZIEŻ A POLICJA.

Wśród młodzieży akademickiej szukała sanacja oparcia, zakładając wśród niej Związek polskiej młodzieży demokratycznej. Okłamywano tę młodzież cynicznie, jakoby szło o jakieś ideały demokratyczne.

Oczywiście młodzież ta w dobrej wierze brała serjo te blagi i teraz w imię tych ideałów opowiedziała się za samorządem szkół akademickich.

Odrazu sanacja zrobiła front przeciw demokratycznej młodzieży i zaczęła ją zwalczać z całą bezwzględnością, stworzywszy sobie narzędzie w t. zw. akademickich oddziałach Związku strzeleckiego.

Zniesiono wybieralność delegatów na walne zgromadzenie Związku strzeleckiego i wprowadzono nominację delegatów zgóry. W ten sposób zapewniono sobie ślepe posłuszeństwo. O żadnej „demokracji" niema już mowy.

Młodzież demokratyczna zawisła w powietrzu. Dawniej znajdowała ona u p. Bartla, u p. Kwiatkowskiego jakieś poparcie w rządzie. Ale odkąd zapanował kurs czysto pułkownikowski, skończyła się era frazesu demokratycznego. Przyciśnięto młodzież demokratyczną z jednej strony przez Związek strzelecki, z drugiej przez Legjon młodych.

Ten Legjon młodych to także osobliwa formacja. Np. w Krakowie lokal Legjonu młodych mieści się w dyrekcji policji.

Związek strzelecki w swojem pisemku „Kuźnica" (nr. 3) ogłosił samorząd szkół akademickich za rzecz „wrogą dla poczynań marszałka Piłsudskiego", a młodzież demokratyczną za antypaństwową.

Już bez maski.

Matura na odwrót

NAJPIERW USTNA, POTEM PISANA.

Nowy projekt Min. WR. i OP. przewiduje w tym roku odbycie egzaminów maturalnych w całem państwie w ciągu miesiąca czerwca. Obecnie pisma warszawskie donoszą, że matury piśmienne odbędą się w tym roku po maturze ustnej i to we wszystkich gimnazjach 16 czerwca. Wiadomość ta, która niewątpliwie zainteresuje szerokie koła uczniów, nauczycieli i rodziców brzmi:

W Ministerstwie oświaty odbył się szereg posiedzeń w sprawie egzaminów dojrzałości w b.r. Na posiedzeniach tych ustalono, że egzaminy ustne odbędą się na początku czerwca, natomiast piśmienne w jednym terminie we wszystkich gimnazjach 16 czerwca. Powzięto ważne decyzje, że delegatami na egzaminach nie będą, jak dotychczas dyrektorzy szkół lub najpoważniejsi nauczyciele, lecz ci nauczyciele, którzy nie mają lekcji w klasie 8.

Pozatem toczyła się gorąca dyskusja dokoła sprawy tematów maturalnych. Ministerstwo występuje z projektem, ażeby w tym roku tematy maturalne w zakresie języka polskiego były brane mniej z literatury, natomiast w większości dotyczyły aktualnych zagadnień społecznych i państwowych.

Przedstawiciele świata pedagogicznego, zaproszeni na wspomniane konferencje, wypowiedzieli się przeciwko temu projektowi, mimo to Ministerstwo nie zmieni zapewne swego stanowiska.

„KROPLA MLEKA”

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

Nazywa się to „Stacją opieki nad matką i dzieckiem“ — „Kroplą mleka“. We Francji analogiczny twór miłosierdzia społecznego otoczony jest zapewne komfortem, niebywałą troskliwością. Wyobrażam sobie miły domek, w słonecznych blaskach skąpany, czyściutki, skrzący się bielą ścian, otoczony kwietnikami, zieleńcami. Jednem słowem, raj dla matek i dzieci.

W Polsce, prymat dzierżącej wśród innych państw pod względem produkcji dzieci i nędzy... w Zagłębiu... Sosnowcu... wystarczy dwie izby i kuchnia na przedmieściu! W typowym, czerwonym niegdyś domku, dziś szarym, zczerniałym od dymów. Na Środuli (ul. Chemiczna), w sąsiedztwie smrodliwych fabryk, opodal huczącego przebiegającymi pociągami toru kolejowego. Tam się ulokowała „Stacja opieki nad matką i dzieckiem“ — „Kropla mleka“. Życiodajna, zbawcza, ratująca od śmierci niemowlęta — „kropla mleka“.

Dwie izby i kuchnia, z prymitywnym aparatem sterylizacyjnym (kocioł, pokrywa, termometr). W poczekalni kilka ław, duży stół, na kołkach schną buteleczki do mleka. Każda buteleczka opatrzona w miarkę. Na ścianach, kilka reklamowych obrazków, z roześmianemi twarzyczkami dziecięcemi i napisem: „my chcemy słońca“.

W następnym pokoju urzęduje lekarz. Balustradka, mały stolik zastępujący biurko, większy stół, na którym znajduje się waga dla niemowląt (trochę większa od wagi, jaką się widzi w każdym sklepiku spożywczym), szafa i skromna umywalnia. Oto całe umeblowanie pokoju lekarza.

NAGUSEK NA WADZE.

W tej chwili na wadze siedzi mały nagusek. Z zaciekawieniem rozgląda się dookoła. W pewnej chwili, jakgdyby pęcznieje, czerwienieje, buzia marszczy się jak skórka na zimowem jabłku i poczyna płakać. Ważenie skończone. Lekarka w białym płaszczu bada ogólny stan dziecka. Poprawiło się. Gdy pierwszy raz przyniesiono je, było strasznie wychudłe. Ważyło 2,1 kg. Dziś waży 4,5 kg. Ciałko się zaokrągliło. Waga normalna. Po upływie 6 miesięcy starannej opieki w „kropli mleka“.

Na różowej skórce maleństwa czerwone punkty.

— Pluskwy macie w domu? — pyta lekarka?

— Iii, plusków nima — odpowiada młoda matka. — Musiałok się samo zrobić.

Z dalszych wyjaśnień wynika, że młoda matka jest żoną bezrobotnego Mąż już dwa lata nie pracuje. Mieszkają z innymi ludźmi w jednej izbie. Śpi ich razem sześcioro i... pluskwy są. Obecnie spodziewa się... nowego potomka... Jak to będzie, jak sobie dadzą radę, nie zastanawia się. Jakoś to będzie. Musi być.

300 ZGŁOSZEŃ.

Przyjęcia dziś już skończone. Dwa razy w tygodniu urzęduje lekarka, udzielając porad matkom, dając wskazówki, jak należy leczyć dzieci, kwalifikując do uzyskiwania „kropli mleka“. Zgłoszeń jest dużo. Około 300. Z tego mleko otrzymywać może tylko 85. W ciągu stycznia zrobiono 114 wywiadów. Każde zgłoszenie bowiem jest starannie badane. Chodzi o to, aby z pomocą iść najbardziej potrzebującym. Kropla mleka dysponuje przerażliwie małym budżetem. Miesięcznie wydaje się około 1000 litrów mleka (4½ tysiąca porcyj). Jest to naprawdę kropla mleka, w stosunku do zapotrzebowania. Ale budżet nie pozwala na większą pomoc.

Gdy mówimy na ten temat, na twarzach założyciela i prezesa obecnego zarządu „Kropli mleka“ dra K. Zahorskiego, lekarki urzędującej dr. Sławikowskiej i kierowniczki p. Rychterowej maluje się troska o przyszłość „Stacji opieki nad matką i dzieckiem“, o los tej instytucji, która istnieje już kilkanaście lat.

17 lat temu.

Było to lat temu 17. Okupacja niemiecka i straszliwa nędza w Zagłębiu. Puchlina głodowa trawiła starszych, likwidowała życie niemowląt. Wyludniony Sosnowiec począł wymierać. Statystyka wykazywała więcej zgonów, aniżeli narodzin. Coraz więcej dramatycznych scen rozgrywało się w ubogich izdebkach robotniczych. Można bowiem snuć przeróżne dociekania, wyrozumowane na temat kwestji utrzymania gatunku, regulacji narodzin, ale nie można wydrzeć z serc matek i ojców uczucia rodzicielskiego, uczucia miłości dla maleństwa. Dramat śmierci głodowej dziecka w jednej rodzinie to dramat „osobisty“. Gdy takie wypadki mnożą się w dziesiątki i setki to dramat społeczny, katastrofa społeczna.

Ówczesny członek Rady opiekuńczej w Sosnowcu dr. Karol Zahorski zainicjował stworzenie „Stacji opieki nad matką i dzieckiem“ pod nazwą „Kropla mleka“. Inicjatywa została podjęta i zrealizowana. Znaleziono odpowiedni lokal, uzyskano potrzebne fundusze, między innemi od centrali Rady opiekuńczej, posiadano własną oborę i prowadzono pożyteczną, doniosłą w skutkach akcję. W krótkim czasie zmniejszyła się ogromnie ilość zgonów wśród niemowląt. Pochód śmierci zahamowano. Społeczeństwo pospieszyło z ofiarami, po odzyskaniu wolności z pomocą pieniężną przyszedł i Magistrat.

Sekcja Czerwonego Krzyża.

W okresie wojny z bolszewikami prezesurę po doktorze Zahorskim objął śp. ks. Plenkiewicz. W jakiś czas potem wyłonił się projekt, aby dla usprawnienia pracy „Kroplę mleka“ przyłączyć do Polskiego Czerwonego Krzyża, jako jeden z rodzajów pracy tej organizacji. Spisano odpowiedni protokół i Kropla mleka od tej pory poczęła funkcjonować, jako sekcja Czerwonego Krzyża.

Właściwie to niewiadomo, dlaczego Kropla mleka istnieje jako sekcja przy Czerwonym Krzyżu. Pomocy finansowej z Czerwonego Krzyża nie otrzymuje żadnej. Główna subwencja pochodzi z Magistratu. I kto wie, czy nie lepiej byłoby dla tej instytucji usamodzielnić się. Łatwiej byłoby jej uzyskać pomoc. Raczej wskazanem byłoby związać „Kroplę mleka“ z innemi instytucjami, chociażby z Miejskim ośrodkiem zdrowia, tak jak to jest w innych miastach. Ale dlaczego ma być sekcją Czerwonego Krzyża, trudno zgadnąć.

Paradoks.

W tej chwili „Kropla mleka“ przeżywa poważny kryzys. Budżet okrojony do 8 tysięcy zł. rocznie, gdy w innych latach był dwa razy większy. W latach lepszych budżet większy, a obecnie w roku wyjątkowej nędzy ma być okrojony do połowy. Paradoks. Powinno być odwrotnie!

Warto się nad tem zjawiskiem głębiej zastanowić, a wówczas ołówek rachmistrza, redukującego pozycje wydatkowe, ujrzymy w kształcie symbolicznej kosy, z którą śmierć chadza. Ten ołówek, skreślając cyfry, wydaje wyrok śmierci na kilkadziesiąt istnień ludzkich. To nie przesada, to pewnik.

I dlatego twarze doktora Zahorskiego, dr. Sławikowskiej i kierowniczki p. Rychterowej są zatroskane.

Szkielęciki.

— Kto się przeważnie zgłasza o poradę i pomoc?

— Trzy czwarte z pośród bezrobotnych. Trochę z inteligencji i robotników pracujących. Ci ostatni w sprawie porad lekarskich. Mają zaufanie. Bezrobotni przeważnie zgłaszają się po mleko.

— W jakim stanie znajdują się dzieci tych bezrobotnych?

— Trudno powiedzieć. Poprostu małe szkielęciki. Ważą minimalnie. W krótkim czasie poprawiają się i dochodzą prawie do normy. Z dumą możemy stwierdzić, że w 99% stawiamy je na nogi.

ZIEMIA Z 9 GROBKÓW.

— A jaki jest stosunek ludności do „Kropli mleka“?

— Początkowo był nieufny. „Kropla mleka“ spełniła misję uświadamiającą. Przecież doniedawna jeszcze matki przychodzące radziły innym, tu w tej poczekalni, aby podcinać języczki, brać ziemię z 9 grobków i kąpać w niem niemowlę, przebijać uszy kolczykami itd. Ciemnota i przesądy pod tym względem jeszcze i dziś panują, ale nie w tym stopniu co poprzednio. Coraz więcej nabierają zaufania do fachowej lekarskiej pomocy i przestrzegają higjeny w miarę możności. Ciekawem zjawiskiem jest to, że do „Kropli mleka“ przychodzą z odległych krańców miasta. Przychodzą matki z pod Modrzejowa, z Milowic itd.

— Czy za mleko płacą?

— Zasadniczo powinni opłacać pewne kwoty. Ale dziś niemal nikt nie płaci. Oto paczka podań zaopinjowanych na ostatniem posiedzeniu zarządu, w sprawie zwolnień od opłaty. Jest ich przeszło trzydzieści. Jak można brać, gdy wywiad nasz istotnie stwierdza wyjątkową nędzę. Odmówienie równałoby się skazaniu dziecka na śmierć.

— Ile potrzeba pieniędzy zdobyć, aby utrzymać działalność „Kropli mleka“ na poziomie ub. roku?

— Stosunkowo niewiele. Wystarczy, aby ofiarność społeczna, czy pomoc instytucyj dały około 5 tysięcy zł. w roku, a będziemy mogli pracować z rezultatami, które już będą bardzo widoczne. Pięć tysięcy złotych to raptem **400 złotych miesięcznie**. Chyba w stutysięcznem mieście cyfra taka przerażająco nie wygląda...

— Czy „Kropla mleka“ ogranicza się wyłącznie do dawania mleka?

— Nie, nietylko. Przedewszystkiem badanie lekarskie, następnie uwagi o stosowaniu djety, instrukcje, jak postępować z dzieckiem, jak karmić itp. Czasami zamiast mleka trzeba dawać inny środek odżywczy. Wreszcie, w miarę możności, idzie z pomocą w postaci zaopatrywania w bieliznę. Oczywiście pomoc bieliźniana tylko z ofiar.

SZEŚCIORO DZIECI... OJCIEC PIJE.

Przerzucam machinalnie podania o zwolnienia z opłat za mleko. Litery duże, niekształtne, język prosty, ta znów przesadny, pełny błędów ortograficznych. Piszą ludzie nieuczeni, biedni robotnicy lub robotnice pozbawieni pracy. Z każdego zapisanego arkusika przebija dramat nędzy. Pisze jedna z matek i prosi: „póki masz nie dostanie prace. Bo narazie znajdujemy się w cięższkich i Trúdnych warunkach. Jest u nas sześcioro dzieci, Nas dwoje to ośmioro, bez żadnego wyjścia“... Wywiad stwierdził, że rzeczywiście bieda wyjątkowa. Na dobitkę ojciec pije. Ale co dzieci temu winne? Czyż można je zostawić bez pomocy, można odmówić „Kropli mleka?“...

CIĘŻKA WALKA.

Mało wiemy, jak ciężką walkę stacza „Kropla mleka“, walkę z czyhającą na niemowlęta śmiercią. Stacza dotychczas zwycięsko. Dzięki niestrudzonej, niezmordowanej pracy kilku czy kilkunastu osób. Coraz mniej jednak sączy się tych kropelek mlecznych, utrzymujących przy życiu. Gdy przerwiemy dopływ ołówkiem rachmistrza i obojętnością społeczną, nastąpi okres śmiertelnej kosby. Może większej, aniżeli 17 lat temu.

A z masowych tragedyj jednostek czyni się tragedja społeczna, narodowa, państwowa w skutkach nieobliczalna...

(as).

Ze związku Pań Domu.

Odczyt p. dyrektorowej Siwikowej „O wychowaniu“.

Dnia 16 b.m. przy wypełnionej sali Stow. techników odbyło się zebranie Z. P. D., na którym pani dyrektorka J. Siwikowa wygłosiła referat na temat: „O wychowaniu“. Myśli i poglądy angielskiego uczonego — Russella. Referat pani Siwikowej był jak gdyby nawiązaniem do poprzedniego Jej referatu „Charakter“ na podstawie dzieła Kerschensteinera. Prelegentka z właściwą sobie umiejętnością w zwięzłym referacie podkreśla i zwraca uwagę na najważniejsze punkty tematu, zachęcając licznie zebrane słuchaczki do przestudjowania wskazanych dzieł, jak i wogóle do zainteresowania się pracami, traktującemi o wychowaniu, gdyż utarta formuła, że instynkt macierzyński wystarczy do dobrego wychowania dziecka, często zawodzi. Ażeby dobrze wychować dziecko — trzeba je kochać i umieć wychowywać!

Prelegentka zwróciła również uwagę i na to, że dzieci przeważnie wychowywane są przez matki, a ojcowie skwapliwie usuwają się od tego trudu, usprawiedliwiając się brakiem czasu i pracą pozadomową. Przy dobrych jednak chęciach, umiłowaniu dziecka i poczuciu odpowiedzialności za moralnie zdrową przyszłą jednostkę, każdy z ojców znalazłby czas na przestudjowanie prac naukowych i choć krótkie obcowanie ze swojem dzieckiem, ażeby pozyskać jego zaufanie, niezmiernie ważne w wychowaniu.

Wdzięczne jesteśmy p. Siwikowej za zwrócenie uwagi na tak ważne w dobie obecnej zagadnienia i mamy nadzieję, że osoby, będące na zebraniu zechcą przemyśleć poruszone tematy, solidaryzując się z uczonym — Russellem, który twierdzi, że gdyby jedno pokolenie ludzkości było dobrze wychowane — byłby raj na ziemi!

Z rzeczy praktycznego zastosowania demonstrowany był na zebraniu aparat do prania „Szczyt“. Wyrób i patent krajowy. Z pobieżnego pokazu trudno twierdzić, że „Szczyt“ jest doskonałością, jednakże aparat wydaje się być dobrym i jeżeli uzyska cechę Instytutu Gospodarstwa Domowego, całkowicie popierać go będziemy.

Zwrócono również uwagę na Nr. 2 pisma „Pani Domu“ na bardzo cenne wskazówki na czasie dla pani domu i zachęcano do stałej prenumeraty „Pani Domu“.

Następne ogólne zebranie odbędzie się 2-go marca.

Za zarząd Z. P. D.
J. Wasilewska.

Nieudałe zamierzenie komunistów

wywołania strajku w dniu wczorajszym.

Niezadowolenie, jakie wywołało wśród robotników wypowiedzenie umowy w przemyśle górniczym postanowili wykorzystać dla swych celów komuniści.

W związku z tem od kilku już dni komuniści wzmogli w Zagłębiu Dąbrowskim swą działalność, **nawołując do strajku w przemyśle górniczym,** który został zapowiedziany na dzień wczorajszy. Poza urządzeniem strajku zapowiadano szereg **manifestacyj we wszystkich miejscowościach Zagłębia i w Zawierciu.**

W związku z tą akcją bawił w Zagłębiu komunistyczny poseł **Rożek** i jego towarzyszka ideowa posłanka **Ignasiak.**

Akcja ta **spaliła jednak na panewce** i do zapowiadanego strajku **nie doszło.** Nie odbyły się również projektowane demonstracje komunistyczne i masówki.

Do sparaliżowania akcji komunistów przyczyniła się w znacznej mierze policja powiatu Będzińskiego. Obserwując ożywioną działalność komunistów. Wydział śledczy stwierdził, że akcją całą kierują przysłani specjalnie z Warszawy funkcjonarjusze komunistycznej partji.

W wyniku wywiadów i obserwacyj ustalono, że w ub. wtorek kierownicy akcji antypańsłw. zebrali się wraz z miejscowymi działaczami komunist. w mieszkaniu **Załmy Brandysa** w Dąbrowie (Okrzei 47), gdzie postanowili odbyć **konspiracyjne zebranie,** celem ustalenia programu działalności na dzień wczorajszy.

Podczas prowadzonych obrad do mieszkania wkroczyła policja, **aresztując całe, mocno skonsternowane towarzystwo.**

Aresztowani zostali: **Stanisław Kaim** ze wsi Pustelnik, gminy Marki. powiatu Warszawskiego, **Czesław Szymański,** z zawodu tkacz, zamieszkały stale w Łodzi (Marszałkowska 12). **Juljan Glasstein,** nauczyciel prywatny z Warszawy (Świętojerska 23). wszyscy przysłani specjalnie do Zagłębia przez władze kompartji. **Stefan Gajda,** zamieszkały na kolonji Zawodzie pod Kazimierzem, **Eljasz Rozenkranc** z Sosnowca (Małachowskiego 32) i **Bronisław Pawlik** z Niwki (1 Maja 54) członkowie komunistycznego Związku młodzieży.

Pozatem aresztowany został właściciel mieszkania, gdzie odbywała się konferencja **Załma Brandys.** Podczas rewizji znaleziono kompromitującą korespondencję, różne okólniki, odezwy i t. p.

Wiadomość o aresztowaniu sztabu komunistycznego wywołała wśród komunistów Zagłębia wielką konsternację.

Aresztowanych przekazano wczoraj do dyspozycji władz sądowych.



Powiedział Bartek,
że dziś tłusty czwartek,

A Bartkowa uwierzyła
Tłustych pączków nasmażyła.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 CZWARTEK

Dziś Piotra D.
Jutro Anastazji
Wschód słońca 7 m. 01.
Zachód „ 17 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewczę z gór.
EDEN: Królowa niewolników.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Biała trucizna.
ŚWIATOWID: Syn Indji.

DĄBROWA

WANDA: Atlantyda.
SEZAM: Sierżant X.
ARS: Komenda serc.

ZAWIERCIE

STELLA: Biała trucizna.
ARLEKIN: Dwa serca biją w walca takt.

× **POGŁOSKI O ZAMACHU NA HITLERA.** Wczoraj, w godzinach popołudniowych rozeszła się w Zagłębiu pogłoska, jakoby w Berlinie komuniści dokonali zamachu na Hitlera, przyczem obecny premjer miał ponieść śmierć. W sprawie tej otrzymaliśmy kilkadziesiąt zapytań telefonicznych i, rzecz charakterystyczna, niektórzy z pytających zapewniali, że pogłoska jest prawdziwa. Podobno pogłoska kolportowana była również w Zawierciu.

× **ZARZĄD OKRĘGU „CARITASU“** prosi o zwrot list ofiar z „Tygodnia miłosierdzia“ i wpłacenie zebranych ofiar na ręce ks. kanonika Raczyńskiego.

× **AKADEMJA KU CZI OJCA ŚW. W CZELADZI.** W piątek, dnia 24 b.m. w Czeladzi, w sali kina „Czary“, o godz. 6 popoł. odbędzie się akademja ku czci Ojca św. z następującym programem: zagajenie, chór parafjalny, referat, deklamacja, obraz sceniczny, orkiestra straży ogniowej. Wejście dla dorosłych od 50 gr. do 1 zł., dla dzieci 20 gr.

× **ŚWIETLICA POWSZECHNA W SOSNOWCU.** Dnia 23 b.m. o godzinie 19 w lokalu Zw. N. P. przy ulicy Deblińskiej 15 nastąpi otwarcie „Świetlicy powszechnej“ dla inteligencji i bezrobotnych pracowników umysłowych

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek, w sali kina „Nowości“ w Będzinie — drugi i ostatni występ artystów teatru sosnowieckiego w głośnej sztuce Tołstoja i Szczegolewa p.t. „RASPUTIN“. Osiem obrazów, osnutych na tle dziejów dworu carskiego, pełnych emocji i prawdy historycznej, w koncertowem wykonaniu naszych artystów z dyr. Tańskim w roli tytułowej oraz specjalnie zaangażowanym chórem rosyjskim, dają widzowi interesujące i na wysokim poziomie artystycznym stojące widowisko. Efektowne kostjumy i dekoracje dopełniają wartości „Rasputina“. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Czerwińskiej. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami.

W piątek, 24 i w sobotę, 25 b.m. — „RASPUTIN“, sztuka w 8 obrazach **Tołstoja** i Szczegolewa.

W niedzielę premjera — popołudniu o godz. 4 i wieczorem o godz. 8.15 dana będzie przebojowa rewja w 2 częściach, 20 obrazach p. t. „TYLKO DLA DOROSŁYCH“. Humor, śpiew, taniec — oto atuty nowej rewji, którą przygotowują pp. Orliński i Opolski z udziałem całego zespołu naszego teatru. Aktualne, pełne zawrotnego tempa i kapitalnych sytuacyj skecze, sentymentalne tanga i beztroskie piosenki w interpretacji pp. Brzozowskiej, Drohockiej, Stróżyńskiej, Szczęsnej, Tańskiej, Erwana, Grudniewskiego, Nawrockiego, Opolskiego, Orlańskiego, Rytowskiego, Wojteckiego i innych, bawić będą publiczność i rozśmieszać do łez. Rewja „Tylko dla dorosłych“ pod każdym względem przewyższa wartość naszej pierwszej rewji „Jarmark śmiechu“.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Czwartek dnia 23 b.m. — „Artyści“.
Sobota dnia 25 b.m. — „Kwadratura koła“.
Wtorek, dnia 28 b.m. — „Artyści“.
Środa dnia 1 marca — „Proboszcz wśród biedaków“ (premjera).
Piątek dnia 3 marca — „Proboszcz wśród biedaków“.
Sobota dnia 4 marca — „Kwadratura koła“
Niedziela dnia 5 marca popoł. „Artyści“ — wiecz. „Proboszcz wśród biedaków“.

× **ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW PLACÓWKA „SOSNOWIEC“ wystawia** wkrótce wielkie misterjum religijne p.t. „Judasz“, przedstawiające mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Zarząd Związku dokłada wszelkich starań aby rzecz wypadła naprawdę imponująco Czynione są starania o kostjumy odzwierciadlające ówczesną epokę. Próby prowadzone są w pełnem tempie, aby sztukę wystawić w pierwszych dniach Wielkiego Postu.

Nasz dział radjowy.

KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM VASY PRIHODY.

Dnia 24 bm. o godz. 20.15 koncertem symfonicznym, transmitowanym przez rozgłośnie Polskiego Radja z Filharmonji warszawskiej dyryguje Grzegorz Fitelberg. Jako solista wystąpi mistrz skrzypków Vasa Prihoda, który odegra koncert skrzypcowy D-dur Brahmsa. W programie symfonicznym między innemi po raz pierwszy grane „Bajeczki na orkiestrę“ Adama Wieniawskiego.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 23 LUTEGO.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.30 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10— Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — Przegląd czasopism kobiecych — omówi p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 — Intermezzo muzyczne. 16.10 — „Śnieg rozpala serce“ wygł. p. Andrzej Rieger. 16.25 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego“ wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.00 0— Muzyka lekka. 17.40 — „O małem państwie wielkiego narodu“ wygł. red. Władysław Ludwik Ewert. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) pt. „Jan Kochanowski“ odczyt I — wygł. prof. Konrad Górski. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty harcerskie. 19.30 — Kwadrans literacki „Zośka“ Stanisława Karzyckiego, gwarą podhalańską odczyta p. Jan Gałdym. 20.00 — „Stuletnia rocznica teatru Wielkiego w Warszawie“ wygł. Władysław Fabry. 20.15 — Transmisja z teatru Wielkiego. Opera pt. „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego. 21.00 — Wiadomości sportowe. 21.10 — Dalszy ciąg opery. 22.45 — „Na widnokręgu“. 23.00 — Dalszy ciąg opery. 23.30 — Komunikat meteorologiczny. 23.35 — Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie.

Zbiórka na szkolnictwo pols. ZAGRANICĄ.

W gmachu starostwa odbyło się onegdaj zebranie osób zaproszonych w sprawie utworzenia komitetu powiatowego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Posiedzenie zagaił p. starosta Boxa, wyjaśniając cel zebrania i konieczność poparcia akcji, mającej za zadanie ochronę dzieci emigracji polskiej przed wynarodowieniem. Po krótkiej wymianie zdań, p. starosta poinformował zebranych, iż w danym razie chodzi o pomoc doraźną i można to osiągnąć przez urządzenie zbiórki w najbliższych dniach na terenie całego powiatu.

Zbiórka ta odbędzie się w dniach od 6 do 12 marca b.r.

W związku z tem postanowiono utworzyć komitet powiatowy. Do komitetu tego powołano przedstawicieli szkolnictwa, duchowieństwa, samorządów, władz szkolnych, oraz różnych organizacyj społecznych.

Do komitetu wykonawczego, który zajmie się zrealizowaniem programu zbiórkowego, urządzeniem zebrań dla propagowania celu zbiórki i t. d. zostali wybrani pp.: przewodniczący — starosta Boxa, wiceprzewodniczący dyr. Ledwos, sekretarjat — dyr. Strączyńska i dr. Ryder, skarbniczka — dyr. Oleśnicka i członkowie: ks. proboszcz Peche i dyr. Frycz.

„ŚNIEŻKOWA“ ZABAWA „Expresu Zagłębia“.

„Expres Zagłębia“ irytuje się niezmiernie na widok świetnej „zabawy śnieżkowej“ publiczności Zagłębia na łamach „Kurjera Zachodniego“. Nie dziwimy się wcale, bo, zawsze to, przykro być poza nawiasem dobrej publiczności. Dlaczego jednak, nieproszony intruz, wciska się tam, gdzie go nikt nie chce widzieć? — niewiadomo. Bawiącym się w „śnieżki“ nic to wprawdzie nie przeszkadza, a czytającego uwagi expresowe najwyżej mogą wprowadzić w dobry humor.

Naprawdę można się szczerze uśmiać, gdy przeczyta się w Expresie długi wywód na temat **„prowizji“,** a autor, używający tego pojęcia, nie wie co ono oznacza i nie umie odróżnić pojęcia **prowizji od rzeczywistego kosztu papieru.** A przecież w Sosnowcu są wieczorowe szkoły dokształcające! Zresztą, można zajrzeć do książki, do słownika. I kto wie, czy nie ujrzymy jeszcze takiego miłego widoku, że, taki pan z „Expresu Zagłębia“, nie umiejący odróżnić „prowizji“ od kosztów własnych, czyniący „dylemat“ z kwestji niezapłaconego podatku, pomyli wreszcie części swej garderoby, lokując głowę w spodniach, a marynarką okryje inne części swego korpusu. Wówczas, właściwie, może wszystko byłoby dopiero na swem miejscu.

Trudno oczywiście polemizować w takich warunkach z Expresem i wyjaśniać. Czytelnicy nasi są dostatecznie zorjentowani w „śnieżkach“, a jak to **„rozumie“** czy **„nie rozumie“** Expres i jego czytelnicy, jest nam to najzupełniej obojętne. Ponieważ jednak przypadkowo ten i ów mógł przeczytać wywody exspresowe musimy nadmienić, że Expres nabywając dom naszemu wydawcy za [illegible] tysięcy zł. w Rzeszowie mógł z takim samym powodzeniem nabyć naszemu wydawcy drapacz nieba w Chicago za miljon dolarów.

A wreszcie jeszcze jedna uwaga dla Expresu: nie jest donosicielstwem poruszenie kwestji niezapłacenia podatku, ponieważ, jak słusznie zaznacza Expres, **najlepiej poinformowanym o tej sprawie jest Urząd skarbowy.** Jakież tu przeto może być donosicielstwo? Natomiast może Expres przypomni sobie wypadki **rzeczywistego ze swej strony donosicielstwa** w sprawie pewnego urzędnika kolejowego w Sosnowcu oraz w związku ze zmianą właścicieli w jednej z kopalń Zagłębia. W tych wypadkach rzeczywiście było donosicielstwo. ale... ze strony Expresu.

Gospodynie Zagłębia Dąbrowskiego

mają zamiar bojkotować jatki mięsne.

Pisaliśmy już swego czasu na temat zaopatrywania ludności miast zagłębiowskich w pieczywo i mięso. Porównywaliśmy jednocześnie stosunki panujące pod tym względem w Zagłębiu z Katowiacami. W dalszym ciągu jednak napływają skargi na właścicieli jatek mięsnych. Faktem jest, że jeżeli do jatki mięsnej w którejkolwiek z miast zagłębiowskich zgłosi się gospodyni to **nigdy nie dostanie takiego mięsa, jakie chce otrzymać.**

Dzieje się to dlatego, że przedewszystkiem sprzedawcy - rzeźnicy **nie umieją rozbierać mięsa**, co natomiast umie robić każda sprzedawczyni na Śląsku. Jeżeli gospodyni chce mięsa na „rozbef", befsztyk, zrazy i t. p., to rzeźnik czyni zdziwioną minę i daje pierwszy lepszy kawałek mięsa z niezliczoną ilością „dokładek". Mięso to jest nie wyżyłowane, oblepione łojem i t. p. To samo jest z cielęciną. W każdem mieście na Śląsku można żądać określonego nazwą mięsa i takie bez trudności się dostaje. U nas — nie!

Właściciele jatek w Zagłębiu tłomaczą się, że na Śląsku sprzedają drożej. Otóż to jest nieprawda, bo mięso cielęce można otrzymać w pierwszorzędnym gatunku, ładnie opakowane i... **tańsze**, aniżeli w Zagłębiu. Jeżeli się natomiast weźmie pod uwagę to i to mięso, lepiej się kalkuluje nabywać na Śląsku, aniżeli w Zagłębiu.

Trudno doprawdy zrozumieć czem się powodują rzeźnicy zagłębiowscy. Jaka jest jednak sytuacja świadczy fakt, że na jednem z zebrań Związku Pań Domu (liczącym 500 członkiń) omawiano **sprawę ewentualnego bojkotu jatek mięsnych w Sosnowcu** w celu zmuszenia sprzedawców do innego traktowania kupujących.

Zdawałoby się, że przecież udoskonalenie, dostosowywanie do potrzeb kupujących swoich warsztatów pracy powinno być w interesie pp. rzeźników. Tymczasem są oni tak zacofani, tak niczego się nowego nauczyć nie mogą, choć wzory mają niedaleko, że powodują to tylko rozgoryczenie i ucieczkę odbiorców na Śląsk.

Mamy wrażenie, że gdyby choć jeden z panów rzeźników w każdem z miast zagłębiowskich postawił swój sklep czy jatkę na odpowiednim poziomie **i dawał takie mięso, jakie życzą sobie kupujące gospodynie, miałby ogromne powodzenie.** A jest to niewątpliwie możliwe do przeprowadzenia. Skoro bowiem tak się dzieje w miastach śląskich, w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i t. d. to dlaczego nie miałoby to być możliwe w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie.

Trochę dobrej woli, solidarności, uprzejmości we własnym interesie.

Samochody i motocykle

na drogach publicznych.

W połowie marca r. b. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

Do ruchu na drogach publicznych mogą być dopuszczane tylko takie pojazdy, które nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, a specjalnie bezpieczeństwu ruchu, nie niszczą zbytnio dróg, nie zakłócają spokoju dotkliwym hałasem i nie wydzielają dymu, lub swędu. W związku z tem używanie metalowych obręczy kół dopuszczalne będzie tylko dla pojazdów, które nie rozwijają szybkości większej, niż 10 km. na godzinę.

Krajowe wytwórnie mogą uzyskać zaświadczenia o dopuszczalności do ruchu na drogach publicznych Rzeczypospolitej typów pojazdów, przez nie wyrabianych. Normalny dowód rejestracyjny samochodu czy motocyklu ważny jest tylko przy jednoczesnem okazaniu karty kontroli opłat na państwowy fundusz drogowy.

Szybkość autobusu na pełnych obręczach gumowych nie może przekraczać 40 km. na godzinę, na pneumatykach — 60 km. na godzinę. W zabudowanych dzielnicach miast szybkość samochodów na obręczach metalowych nie może przekraczać 10 km. na godzinę, na obręczach gumowych pełnych — 20 km. na godzinę, samochodów osobowych — 40 km. na godzinę.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurj. Zach."

NA KOŁA TOWARZYSTWA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ZAGŁĘBIU.

Pp. Sikora, K. Siuda i Wł. Knupski 5 zł., p. H. Wojciechowska 2 zł., p. Miecz. Kruszyński 5 zł., Waldek Vosee 5 zł., p. Mikołajewski 2 zł., p. Fontaine 5 zł., p. dr. Lipski — Myszków 5 zł., p. Irena Krzykowa 4 zł., Wiesia Wolakówna 1 zł., p. W. Bulica 1 zł., p. inż. Knud Mogensen — Olkusz 5 zł., p. W. Marczewski 5 zł., p. Brzozowska 3 zł., Tadzio Dzierzbicki 2 zł., p. Marja Jaworowska 3 zł., p. Janina Gayówna 2 zł., p. J. Klimoszewski 3 zł., p. Kieślowscy 2 zł., p. Genowefa Copówna 3 zł., p. Jan Sulimierski 5 zł., p. Bardachowa Jadwiga 3 zł., p. Elwira Urzyńcokówna 3 zł., p. Aleksy Koziołkow 5 zł., p. Stan. Jackowscy 5 zł., p. A. i B. Opałkówne 4 zł., p. Z. Gruszczyńska 3 zł., p. M. i H. Rajzmanowie 5 zł., Tadek Dudek 2 zł., p. Z. Ziembińska 3 zł., p. Lili Mangoszówna 2 zł., p. Eugenja Małotówna 2 zł.

NA KOŁO W NOWYM SIELCU: Januszek Frost 1 zł., p. Alfred Lellonek 1 zł.

NA OGÓLNE KOŁO W ZAGŁĘBIU: p. A. Kleszcz 3 zł., p. Br. Pojda — Olkusz 2 zł.

NA KOŁO W NIWCE: p. S. Golówna 2 zł., p. Białowa 2 zł., p. Wł. Stratilato 2 zł., p. Ziuta Ossuchówna 1 zł., p. Wacława Ossuchówna 1 zł., Dońka Dzimrska 1 zł.

NA KOŁO W POGONI: p. St. Teperski 2 zł. p. Zofja Dytry 2 zł., p. H. Borowiecka 2 zł., p. Marja Zakrzewska 2 zł.

NA KOŁO W ZAGÓRZU: p. Słotówna 1 zł., p. A. Dobkiewiczówna 2 zł., p. Zygmunt Kulwiec 2 zł., p. Wacław Gadomski 4 zł., p. A. Bartoszewiczówna 2 zł.

NA KOŁO W STARYM SIELCU: p. H. Pierwochowa 3 zł., p. Marja Lekszycka 3 zł., p. Wł. Odalski 5 zł., Wojtuś Kietliński 2 zł., Zenna, Genia i Maryś Filipek 3 zł., p. J. Wasilewska 3 zł.

NA KOŁO W CZELADZI: Wandzia Pietrzykówna 1 zł., p. Marja Wieczorkówna 2 zł., p. T. Wyszomirska 3 zł.

NA KOŁO W NIEMCACH: p. W. Tuszyński 3 zł., p. Br. Gallotówna 2 zł., p. Stefan Radecki 4 zł.

NA KOŁO W BĘDZINIE: p. Szczęsny Morzycki 5 zł., p. Florentyna i Zofja Peche 6 zł., p. S. Krawczyński 3 zł., p. Marja Hyllina 5 zł., p. Dziubikowska 5 zł., p. T. Kubiczek 5 zł., p. J. Broemówna 2 zł.

NA KOŁO W DĄBROWIE: Bodziuś i Maruś Kyrczowie 5 zł., p. J. Paluchewiczowa 5 zł., p. Piotr Jackiewicz 2 zł., p. Tadeusz Zając 3 zł., Dorochna Zającówna 2 zł., Marysia Chłapowska 2 zł., p. Wanda Głuchowska 2 zł., Irma Bałdysówna 1 zł., Ola Bałdysówna 1 zł., p. D. M. 10 zł., p. A. W. Perzyński 4 zł., p. St. Zygmuntowie 5 zł., p. Ala Stecka 3 zł., p. Irena Stecka 3 zł., p. Wanda Szczęsna 3 zł., p. Irena Szaniawska 5 zł., p. G. Berquin 10 zł.

NA KOŁO W GOŁONOGU: p. W. Marczewski 5 zł.

NA KOŁO W KAZIMIERZU: p. A. Ujejska 2 zł., p. H. Dziewięcka 1 zł.

NA KOŁO W MILOWICACH: p. W. Wypychowa 1 zł.,

Razem po „zawieszeniu broni", t. j. po 15-tym b.m. wpłynęło za „śnieżki" na rzecz pp. Wincentek 804 zł., które nie zostały wliczone do sumy 4.782,34 zł., (zebranej po dzień 15 b.m.).

—

NA „CARITAS" W NOWYM SIELCU: p. W. Poniatowski 2 zł.

NA LOKALNY KOMITET BEZROBOCIA: Dla uczczenia pamięci Męża, Ojca i Dziadka ś.p. Aleksandra Jasińskiego składa 12 zł. (dwanaście) rodzina.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W STARYM SIELCU: Zamiast wieńca na grób ś.p. Janiny Grochowiczowej składają zł. 10 (dziesięć) Luftowie.

Antena i dorożkarz.

Pan Cichy miał ciszę i co z tego wynikło.

Dom przy ulicy Dalekiej w Sosnowcu niczem się nie różni od innych, sąsiednich domów, chyba tylko zawieszona na dachu antena, nadaje mu nieco odmienny wygląd. Świadczy to o tem, że w domu tym mieszka jakiś inteligent. Rzeczywiście! Oprócz gospodarza, p. Cichego, który pozatem jest znanym i wielce szanowanym w całem mieście dorożkarzem, dwupokojowe mieszkanie zajmuje wraz ze swą przyjaciółką urzędnik pewnej instytucji p. G. Pan Cichy był w gruncie rzeczy dobrym człowiekiem i rzadko kiedy się denerwował. Ostatnio, jak na nieszczęście zachorował mu jego najlepszy przyjaciel i długoletnia chluba dorożkarska — koń. Strapiony gospodarz robił, co mógł, byle tylko chorego konia dźwignąć na nogo. Wszystko napróżno! Wyczerpawszy wszelkie środki, gospodarz udał się po pomoc do weterynarza, który brał pieniądze, konia leczył i wszystko bez skutku. Każda taka wizyta kosztowała parę złotych, a tu nie było z czego płacić. Oszczędności się wyczerpały, a dochodów znikąd nie było. Za „lokatorne" nie płacono, żona - jędza dokuczała niemiłosiernie, a na dobitkę złego to te wściekłe „radjo". Ani na chwilę nie dawało spokoju znękanemu p. Cichemu. Lokator p. G. nie troszcząc się o kłopoty gospodarza, jakgdyby na złość wygrywał przeróżne melodje.

— I jeszcze — skarżył się kiedyś p. Cichy — żeby to grał cosik porządnego, swojskiego, coś od ucha, taką polkie abo oberka, a tu ci jeno godo po świabsku, po żydowsku i jenszym jenzykiem; jakieś tam komunikaty „myterologiczne", „rezidałe", „internazy" — same łobce i sprośne kawołki, od których aż uszy puchną, świerzbi łapa i złość wzbiera w człeku, kiej materyją we wrzodzie. Żeby tylko to „radyjo" grało łobce kawołki to pół biedy, ale gdzietam, kiej zaczęło pisceć — to ciarki przechodziły, niczem mrowie, po ciele i ciek cały dygotał z wewnętrznego gniwu. A tu jeszcze żona męczy, dzieciska płaczą, kobyła zdycha, i weterynarz ciągnie ostatnie bebechy.

—

— Panie G. zdyjm pan te radyjo z dachu, bo jak mi się cierpliwość wyczerpie, to dłużej nie sfolguję — powiada któregoś dnia gospodarz do swego inteligentnego lokatora.

Lokator, nie namyślając się długo, wyrzucił ciskającego się gospodarza za drzwi i na tem się cała awantura skończyła.

Możeby i nic nie zaszło, gdyby nie nagły, piekielny ryk „radyja"! Gospodarz miał tego dosyć. Jak raniony lew zerwał się od jadła, ciepnął w kąt łyżkę i jak szalony pobiegł na dach. Jedno szarpnięcie i antena — przeklęte radyjo — została zerwana. Radjo przestało grać.

Sprawa oparła się o sąd. Pan G. w obszernej skardze domagał się surowego ukarania gospodarza i kupna nowej anteny.

— Proszę wysokiego sądu! — mówił p. G. na rozprawie. Tu nie chodzi o mnie, ale o rząd, (!!) który obraził p. Cichy. Zerwać z dachu antenę — to obraza Polskiego Radja — to poprostu skandal!

— Pogódźcie się moi panowie — mówił sędzia.

— Nigdy! — wołał zaperzony gospodarz. Radyja na dachu nie pozwalam wiszać i tyla. Ciągiem mi tam łata, a lukatorzy pomstują, że potem im cieknie. Kiej już kce, to może se to przeklęte radyjo powiesić na chlewie, to choć pożytek z tego jakowy wypadnie — będą mogli baby wiszać bieliznę na drucie, bo nisko, a tak to co?!...

Widocznie pan Cichy miał rację, bo został uniewinniony.

Akcja pomocy

BEZROBOTNYM.

Wczoraj odbyło się w starostwie posiedzenie prezydjum powiatowego Komitetu Funduszu pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem p. starosty Boxy, na którem dokonano podziału otrzymanych z wojewódzkiego Komitetu funduszy na prowadzenie akcji oraz cukru dla dzieci, mieszanki kawowo - cukrowej i mąki. Omawiano również sprawę świetlic dla bezrobotnych i podzielono otrzymane na ten cel subsydjum. Pozatem załatwiono kilka drobnych bieżących spraw.

× **ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY W CZELADZI.** W nadchodzącą sobotę, o godz. 18 w magistracie m. Czeladzi, pokój nr. 7 odbędzie się organizacyjne zebranie Związku oficerów i podchorążych rezerwy, na które proszeni są o przybycie oficerowie i podchorążowie zarówno z Czeladzi, Saturna i Piasków.

× **WALNE ZEBRANIE LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W SOSNOWCU** odbędzie się dnia 26 b.m. o godzinie 10 rano w sali Rady miejskiej w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 6 z następującym porządkiem obrad: zagajenie; wybór prezydjum; odczytanie protokułu; sprawozdanie z działalności zarządu (ogólne), sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; ogólna dyskusja; referat o znaczeniu morza; przyjęcie budżetu; wybór władz: wybór delegatów na walny zjazd i zjazd okręg.; wolne wnioski.

W razie nieprzybycia na powyższy termin przepisanej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 10.30 bez względu na ilość obecnych. Prawo czynnego udziału w zebraniu przysługuje członkom za okazaniem legitymacji, pozatem wstęp wolny dla wprowadzonych przez członków.

Uroczystość papieska

W BOBROWNIKACH.

Staraniem Akcji katolickiej parafji Bobrowniki, w ubiegłą niedzielę odbyła się w Bobrownikach uroczystość ku czci Ojca św. W godzinach przedpołudniowych odprawione zostało w kościele uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział liczne organizacje oraz tłumy wiernych z całej parafji. Popołudniu, w przepełnionej sali parafjalnego Domu katolickiego odbyła się akademja, którą rozpoczęła orkiestra zakładów „Solvay" odegraniem „Chóru pielgrzymów". Następnie Tow. śpiewacze św. Cecylji odśpiewało kilka utworów. Po referacie „Papież w świecie katolickim", Stow. młodzieży żeńskiej odegrało obrazek sceniczny, poczem pierwszą część akademji zakończyły deklamacje.

Drugą część wypełniły: przemówienie, popisy Sokoła, i obrazki sceniczne, a na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga".

× **KOŁO P. C. K. W SOSNOWCU.** W dniu 21 b.m. w lokalu biura P. C. K., pod przewodnictwem prezesa ks. Sobczyńskiego, odbyło się posiedzenie zarządu miejscowego Koła P. C. K. w Sosnowcu, na którem przyjęło sprawozdanie z działalności i kasowe za rok 1932, oraz opracowano projekt preliminarza budżetowego na rok 1933 zamykający się zarówno po stronie wydatków jak dochodów sumą zł. 3.400. Prócz tego na posiedzeniu uchwalono, w myśl zaleceń zarządu oddziału zwołać walne zebranie wszystkich członków Koła P. C. K. na dzień 2 marca, w jednym terminie, gdyż stosownie do statutu Stowarzyszenia walne zebranie jest ważne przy każdej ilości członków.

× **ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU P. Z. Z. P. P. I H. RZ. P.** zawiadamia wszystkich członków, iż w niedzielę, dnia 26 b.m. o godz. 10 rano w sali Związku przy ul. Sienkiewicza 17-a odbędzie się walne zgromadzenie delegatów oddziału na które prosi o przybycie wszystkich członków.

× **KONIEC GROSZOWYCH EGZEKUCYJ.** W związku z podniesieniem ostatnio faktów, że egzekwowane są drobne groszowe zaległości podatkowe, których koszt ściągnięcia niejednokrotnie przekraczał sumę należności, dowiadujemy się, że Ministerstwo skarbu wydało okólnik, który uregulował sprawę ściągania zaległości podatkowych w ten sposób, że zostały zaniechane egzekucje należności poniżej 1 złotego. Wszystkie zaległości poniżej 1 złotego doliczane są obecnie do wymiarów bieżących.

× **GRA W KARTY W POCIĄGACH.** Wobec zdarzających się ostatnio licznych wypadków ogrywania przez oszustów podróżnych w pociągach, wydano instrukcję do brygad konduktorskich, zwracającą uwagę na zakaz uprawiania gry karcianej w przedziałach kolejowych. Zakaz gry w karty nie dotyczy specjalnych pociągów turystycznych, t. zw. pociągów „narty - bridż".

× **ZABAWA TANECZNA W ZAGÓRZU.** Gminny komitet funduszu pomocy dla bezrobotnych w Zagórzu urządza w dniu 25 b.m. w salach klubu urzędników kop. Mortimer, zabawę taneczną, z której dochód przeznacza się na biednych gminy Zagórze. Obowiązki przewodniczącej komitetu raczyła przyjąć p. dyr. Malpłatowa. Osoby, które pragną wziąć udział w zabawie, a zostały pominięte przy wysyłaniu zaproszeń, proszone są o zgłoszenie się po odbiór tychże do urzędu gminnego, bądź do ks. Milewskiego w Zagórzu, bądź też do p. Kozłowskiego w Klimontowie.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

W Golonogu na Wincentkę
Wpłacam teraz jedną piętkę,
A w Sosnowcu na te cele
Także pięć złotych — niewiele.
Nie celuję już w nikogo,
Uderzony śnieżką srogo,
Gdy nadejdą nowe boje
Temperament swój ukoję.
WŁODZIMIERZ MARCZEWSKI.

5 zł. na Stow. Wincentego a Paulo w Golonogu. 5 zł. na Stow. Wincentego a Paulo w Sosnowcu.

Na miłe wezwanie WPań: K. Sztangowej, J. Janczewskiej i WSzPana dyr. J. Wengrisa wpłacam na Wincentki w Sosnowcu zł. 5 i zapraszam do dalszej zabawy WSzPanie: drową A. Fomenkową (Czeladź), Z. Malanowska (Saturn), znakomitą bridge'istkę J. Jackowską ((Sosnowiec) i inż. M. Michalską (Saturn).
LUCYNA GOIBION.

Com się napocił nad stworzeniem rymu,
Com naprzymierzał Łagiszy i Rzymu,
Ani rusz mospanie!
Jak wypadł rym, to sensu nie stanie.
Lepiej się prozą wypowiem otwarcie,
Kiedy się bić, to bić się zażarcie.
Niech błyszczą słowa i niech humor świeci,
Bo z tego buty i majtki dla dzieci.
Dzieci są gołe, ślepka im się świecą,
Że słonko błyśnie a one nie lecą
W świat, na murawę, na szerokie pola,
Bo tyle ich szczęścia, bo taka ich rola,
Na świecie, w ich dziecięcej dobie.
Nagie to i puste ich brzuszyny.
Dziś „śnieżki" je okryją i jak pierzyny,
Zmarzłego ogrzeją i wskrzeszą.
Tak Miłosierni dzieciny pocieszą
Ich niema radość wysoko poleci,
By wyprosić zdrowie dla szczęśliwszych dzieci.

Ugodzony śnieżką Ks. Proboszcza Banacha rzucam kulę nową w stronę p. D. Zembala, a drugą kulę w stronę państwa Rzepkiewiczów walę i składam zł. 3 na biedne dzieci w Łagiszy, na ręce p. Raduckiego.
J. KURKOWIE.

Sunie wkoło śnieżny bąk
z rąk do rąk.
„Śnieżka" strzela z ludzkich twierdz
z serc do serc.
Święty Wicek z tego rad —
grosz dla biednych wpadł.
Ale jeszcze dużo łez,
smutku, biedy i niedoli;
jeszcze naszych ofiar kres
nie nadszedł spokoju gwoli.
Więc zawezwany do koła „śnieżkarzy",
lepię chętnie kulkę srebrno-białą
i wprost w zacnego prezesa piłkarzy,
niby rakietą, odrzucam ją całą
w nierź prokuratora (pal!) Banku Polskiego,
mistrza tenisa, pana Zielińskiego.
A drugą srebrną „śnieżkę", bez despektu
chcę ugodzić dwóch, do fiar skorych
panów: Wehrsteina, Turka — architektów,
tych co budują gmachy Kasy Chorych
oraz Kliniki i Administracji,
więc sporo śnieżek dać mogą z tej racji.
Panie Antoni, panie Tadeuszu!
Przesympatyczni sportowcy — narciarze!
Niech Wam nie świśnie „śnieżka" koło uszu,
dajcie Wincentkom kroć złotówek w darze!
A skoro czyn ten spełnicie oddzielnie,
rzućcie też „śnieżką" dalej — ale celnie!
Niechaj śnieżny sunie bąk
z rąk do rąk!
Święty Wicek będzie rad,
że grosz biednym wpadł.
Zł. 5. MIECZYSŁAW KRUSZYŃSKI

Wojna! Wojna! Krzyk i wrzawa!
Coś z hukiem i trzaskiem na głowy nam spada,
Lecz my niezrażeni takim ciosem
Śnieżkę p. H. Czubalskiej dalej odsyłamy z patosem.
Kulę śnieżną rzucamy aż na same Niemce,
By trafić tam znane litościwe serce,
P. Kazimiery Frąckiewicz, zacnej gospodyni,
Która pieniędzmi „Wincentkom" hojnie się przyczyni.
A z Niemiec odrzucamy do Dąbrowy,
By ugodzić siostrzeńca Dr. Hliniaka, znanego z tęgiej głowy.
F. ZYGMAŃSCY (Sosnowiec).
Zł. 3 składamy na Wincentki w Sosnowcu.

Przesyłając złotych pięć i odrzucając kulki pp. Zagórskim i Józefostwu Pogorzelskim mamy cel taki, aby Wincentkom w Będzinie przysporzyć groszaki.
P. OLSZENKOWIE.

Nie miały panny kłopotów —
Więc zaczęły rymować,
Poetyckiego polotu
Strofy za strofą wykować.
Więc i my też zkolei
Dosiadłyśmy Pegaza
I wśród śnieżnej zawiei
Tak jak Pan Bóg przykazał
Na ratunek bliźniego
Pędzim — śnieżnych pocisków
Z śniegu świeżo spadłego
Po znajomych kolisku,
Rozrzucając gromadę.
Nasampierw z księżulkami
Rozpoczynamy śnieżną zwadę,
Bijąc księży: Ramusa, Placuszka kulkami.
Następnie celujemy w dr. Bilnika,
Czułego na niedolę, dobrego sąsiada.
Jana kulką pofrunie w ulicę Promyka,
Tam niech Jurka i Stasie Krawczyńskich dopada.

Wreszcie bijmy co sił w Mietka Bleszyńskiego,
Który mimo przeszkód ze wszystkich stron
Bohatyrsko dochował stanu kawalerskiego...
Pokłoń się śnieżko Biechońskiej Pani,
A Tadkowi Gwoździowi powiedz w ten sam ton,
Że Wincentki w Będzinie czekają Jego dani.
A czyż kulka Krysię i Adusię Domagalanki pominie?
Sądzimy, że zasilą setką bez zera Wincentki w Będzinie.
JANINA i MONIKA OLSZENKÓWNY.
Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

Sądząc z liczby osób miłej zabawy w śnieżki — wnoszę,
że nie chodzi tu o zaszczyty, lecz o ofiarność ludzi,
by dla biednych grosze chętnie składali.
Tak mały i duży,
niech więc każdy nędzy i biedzie choć trochę usłuży.
Nie mogłem z tak bliska śnieżki p. A. Zalewskiej nie zauważyć,
dziękując za nią, ośmielam się zabawą tą również obdarzyć:
PP. Teresę Narbuttównę, Zosię Gałązkównę i Stefę Kluskównę,
Dziedzicównę Irenę, Smereczkównę M., Wieruszewską i Gienię Gocównę.
Chcąc zaś zabawę rozszerzyć na teren Będzina,
myślę, że tak miłą grę, której sprzyja śnieżna zima
podejmą również Urzędnicy buchalterji — Magistratu — śmiele
z p. P. Ciołkiem-Żelechowskim, kierownikiem na ich czele.
Gdzie jednak Pań dużo — obecność Panów nie zaszkodzi,
dlatego też wszyscy: żonaci, starzy i młodzi
spieszcie zabawę rozszerzać — by dla biednych datki
nie wykraczały poza chęć założenia przychodniej herbatki.
PP. Szwankowski Wacław, Łubieński Dominik, Flasza Bolesław, P-stwo A. Konopkowie,
niechaj również korzystają, póki śnieżne pogotowie.
Myślę, że wśród osób tylu również rzucą swoją śnieżkę
PP. Cz. i Wł. Binkiewicze — otwierając hojną swoją kieskę.
A wszyscy ofiar samami utworzą melodję harmonijny dzwonek,
budzący ludzkie serca z uśpienia, w którem żyją
i wśród swoich kłopotów — przed innych cierpieniem się kryją —
rozjaśnią biednych tak bardzo i tak smutny dziomek.
FRANCISZEK PRZYBYLSKI.
3 zł. na Wincentki w Będzinie.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKĘ P. J. BIELAKOWEJ.

Niespodziewanie wcale dostałam śnieżkę białą,
Lecz, że była miękka, więc mnie nie bolało.
Robię z niej pięć kulek i odrzucam dalej,
By i inni także pięknie rymowali.
Pierwszą rzucam celnie w miłą p. Lodeczkę,
Żeby dała też na biednych chociaż złotóweczkę.
Drugą mocno walę w Pana J. Czernika,
Niech przed moją kulką czasem on nie zmyka
Wszystkim nam jest znane jego serce czułe,
Więc niech i dla biednych otworzy szkatułę.
Trzecią rzucam dalej w Pana T. Skalskiego,
Potrząśnie on dobrze kieską dla Pań z Wincentego.
Czwartą ślę na Pogoń w p. St. Adamczyka.
Ostatnią w jego brata p. mecenasa Henryka.
Odrzucajcie spiesznie śnieżki, by się nie stopiły
I biednym jaknajwięcej grosza przysporzyły.
A. PAWŁOWSKA.
Załączam na Wincentki w Sosnowcu zł. 3.

Zostałem ugodzony kulą ze śniegu białego
Przez Franciszka Gawełkę kol. zacnego.
Zmuszony przeto jestem zlepić śnieżki dwie
By do nowego gmachu K. Ch. rzucać je.
Trafiam śnieżką pierwszą w kol. Laskowskiego,
Szanownego kierownika Działu Aptecznego.
Śnieżką drugą biję kol. Rapczyńskiego
Dzielnego kierownika Laboratorjum Analitycznego.
W. TUSZYŃSKI.
Wpłacam 3 zł. na Wincentki w Niemcach.

PANI MARJA WIENIAWA CHMIELEWSKA Z KATOWIC, w odpowiedzi na śnieżkę rzuconą przez p. Alę Rogalewiczową, składa 5 zł. na Tow. św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu.

Skoro mnie aż w Warszawie śnieżka Pana Romana dosięgła, niechże jej liczne okruchy odbiją się do Sosnowca! Uwaga z dystansu trzystu kilometrów atakuję: p. Julję Rychłowską, p. Wandzię Albińską, pp. St. Żelawskich i pp. Wł. Bogdańskich.
No, już dosyć tej zabawy,
Miłe panie i panowie!
Ręce zmarzną; gorzej — dowcip,
A w nim całe sedno sprawy!
Na dowcipie, bracie, graj,
Bo inaczej twoje kulki potraktuje en canaille
I uśmiechnij się na okrzyk: grosza daj!!!
Na Tow. św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu składam 3 zł.
MARJA JAWOROWSKA.

Panu Fudalewskiemu za śnieżkę dziękuję
I w różne strony pięć innych kieruję.
Dla Pani Sadłowskiej z Katowic ślę kulkę białą,
Niech da na Wincentki choćby setkę całą.
Pani Musiałkowa, co w Zawierciu mieszka.
Tam musi polecieć moja druga śnieżka.
Trzecią do Będzina w Starostwo kieruję,
Pan wicestarosta niech coś ofiaruje.
Pan Klimaszewski z Dąbrowy przyjmie czwartą wreszcie
I niech rzuca dalej, póki śnieg na mieście.
Piątą rzucam śnieżkę w sąsiada miłego,
Na Konstantynowie: Władzia Witkowskiego.
STANISŁAW DZIORDZIŃSKI.
Na Wincentki w Sosnowcu składam 5 zł.

Śnieżką Doda ugodzony,
Rzucam ją w Paryskie strony.
Jest tam Jurek, mój kolega,
Na „poranki" zawsze biega.
Siedzi ważnie w okularach,
Jak profesor w kuluarach.
Czasem szturchnie kogoś z „braci",
Lecz powagi swej nie traci.
Ma Tatusia Dyrektora,
Więc z ofiarą się upora.
Biedni na tem skorzystają,
Bo potrzeby wielkie mają.
PIOTRUŚ JACKIEWICZ (kl. II).

NA WEZWANIE P. WŁ. SOWY Z DĄBROWY.

Dostałem bezimienną śnieżką całą siłą,
Aż mi się w głowie i w oczach zaćmiło,
Lecz „miłem" uderzeniem wcale niezrażony.
Robię kulę i rzucam ją w różne strony.
Najpierw biję w moją przemiłą kuzynkę,
Która to nie zechciała grać ze mną w mixta.
Niech nie poskąpi grosza na biednych kruszynkę.
By z głodu nie zmarło biednych dzieci trzysta.
Jest to sławna sportsmenka, Irena Domańska
Sosnowiec, ulica Szewska, a może Pańska.
Strzelam jeszcze w znanego preferansistę
Mojego kolegę, Romana Modelskiego
I w zapalonego kibica-szachistę
Z klubu litr-pijącego N. Szumińskiego.
Niechaj na nasze kochane, biedne Wincentki
Złotych w złocie, groszy, nie żałują wiele
A więc wyciągajcie także i innym centki
Róbcie kule i bijcie dalej przyjaciele!
A. W. PERZYŃSKI.
Wpłacam na Wincentki w Dąbrowie 4 zł.

Piszę krótko, węzłowato:
Śnieżką potrącony,
Złotych 5 wpłaciwszy na to
Od siebie i żony,
Śnieżkę sam wycelowuję
Do Katowic — w pana Waja 1).
„Radcę" 2) też poproszę
Dać choć ze 3 grosze.
Z. KONOPCZYŃSKI.
1) Dyr. J. Obrąpalski. 2) kom. A. Konopczyński.

Wstałam rano — śnieg, robię kulę i biję w tę i owę,
Uderzam na Kazimierzu w p. Stelmachową,
A że kobieta dobra jak anioł,
Więc wszyscy z organizacji N. O. K. patrzymy na nią.
Wszędzie nie jest bez datku,
Więc wiem, że nie pożałuje na biedne dzieci datku.
Biję dalej, bo nie jest to rzeczą wielką
I uderzam w p. Niedzielską też z N. O. K.
Kobieta bardzo czuła, ona też da jakiś datek
I ofiaruje coś dla biednych dziatek.
Załączam na Wincentki w Kazimierzu zł. 1
H. DZIEWIĘCKA.

Niedawno śnieżką mojej własnej żony
Niespodziewanie zostałem trafiony.
Ledwie zdążyłem pogodzić się z pechem,
Gdy znów Szyjkowski, żeglarz znakomity,
Letnich wypraw towarzysz wyśmienity,
Napada na mnie ze swoim orzechem.
Więc cóż mam robić, ha, trudno powiadam
I na Wincentki trzy złotówki składam.
JÓZEF KLIMASZEWSKI.

Otrzymane śnieżki odrzucam w stronę kolegów: pp. E. Mikułowskiego, L. Szczygielskiego i Z. Bojakowskiego. Niech oni teraz się pomęczą.

W ODPOWIEDZI P. E. BALICKIEMU.

Z maleńkiej śnieżki, brylantowy płatek,
Zamiast cichutko w mej rozwartej dłoni,
Składam więc chętnie biednym dzieciom datek,
Gdyż od pomocy bliźnim nikt nie stroni.
Gdy mróz panuje i sopel u dachu
Zda się urągać biednych dzieci nędzy,
Do mieszka sięgnąć trzeba. Panie Stachu 1),
Powiększyć groszem nić ofiarnej przędzy.
Państwo Nowaccy i mała córeczka,
Niech pamiętają, że wkoło są łzy,
Podnosząc śnieżkę, by moja kuleczka
W świat wielki mknęła szybko, niby skry.
Leć śnieżko moja do małej Jolusi 2),
Która dorzucić zechce mały datek
I tatusiowi szepnie i mamusi,
By „ozłocili" śnieżnobiały płatek.
JANINA KOWALSKA.
1) p. Dziurowicz, 2) p. Mazurowie na „Saturnie".

Dość już cierpliwości! Wy do mnie nie chcecie,
To ja do Was śnieżką — a prać umiem przecie —
Bo by one Wincentki pomyślały sobie,
że z ich pięknej myśli nic sobie nie robię.
Więc do czynu wreszcie! Groźnym, jak lew w klatce!

Ruszam w bój! A walczę jawnie, nie w zasadzce.
Drżyjcie! Największego mam kalibru bomby!
Słyszycie! Już w dali grzmią bojowe trąby...
Jeszcze chwila, a padną strzały i ofiary
Ostatnia więc chwila! Nie przekroczcie miary
Poddajcie się chlubnie, złóżcie okup suty!
Hej! Już grzmią fanfary na zwycięstwa nuty!...
A dziatwa w Będzinie aż z radości skacze,
Że jeść będzie chlebek i smaczne kołacze.
Bo tu każdy grosik, najskromniejszy datek,
Byle wszyscy, złagodzi srogi niedostatek.

P. S. Pierwsza bomba śnieżna, największego kalibru, ale miękka i pulchna, skierowana była do D-ra Prezesa W. Kluczewicza, druga, mniejszego nieco kalibru, ale twarda i ciężka do p. inż. L. Rudowskiego, trzecią zaś i czwartą bombę, takie rzetelne piguły, przygotowałem na przemiłych i dzielnych młodzieńców-maturzystów, Jędrka i Jerzyka Krąkowskich, z tem, żeby dla dobra sprawy zechcieli przenieść tę szlachetną walkę do środowiska swych kolegów szkolnych.

Wobec jednak tak „chwalebnej" kapitulacji mego przeciwnika i spodziewanego sutego okupu, materjał ten bojowy demobilizuję i składam na Wincentki w Będzinie zł. 5
SZCZĘSNY MORZYCKI

Zacna Pani Górska rączek nie szczędziła,
Dużą kulą śnieżną z Alei aż na 1-go Maja w nas trafiła.
My za kulę śnieżną ślicznie dziękujemy
I do miłej tej zabawy jej córeczkę Krysię,
kuzynkę Marysię i Władzia prosimy.
Niechaj młodzież złota zaczyna grać w śnieżki,
A prędzej obetrzemy biednym dzieciom łezki.
A więc brać się do roboty, rzucać śnieżki żwawo,
Do Koleżanek i Kolegów, na lewo i prawo.
Pierwsza kula przeznaczona na Walcownię,
do Szczurowskiej Krysi,
Druga znów do Sielca, na Renard, do Wróblówny Basi.
A trzecia się rozpędziła, lecz się trochę waha,
Gdyż nie wie, czy trafi do Krakowa, do medyka, Szczurowskiego Stacha.
Piąta kulka rozpuszczona niechaj dalej zapał wznieci
Na Orlej, u Maniusia i Edzia, p-wa Hessów dzieci.
Rzucać tyle śnieżek musi być i dobra wprawa,
Aby jeszcze trafić w Halinkę Siejeńską i Bogusława.
Więc żeby biednym powiększyć jeszcze kasę,
Rzucam szóstą śnieżkę w swoją własną klasę.
Baczność! rzucam kulę do 4-tej kl. im. H. Rzadkiewiczowej,
Do mojej kochanej wychowawczyni p. R. Indelakowej.
Łaskawą Panią bardzo o to proszę,
By pozwoliła zebrać w swojej klasie grosze.
Koleżanki miłe, proszę się nie gniewać na mnie,
Lecz odrzućcie kulę dalej, niech do innej klasy wpadnie
I nie szemrajcie, wszak wiecie, jaki to ma związek,
Pomóc biednym, jest nasz święty obowiązek.
3 zł. wpłacają ALA i MIETEK KOSS.

Podejmując śnieżkę od miłych sąsiadek, odrzucamy ją w Władzia Plądra, Rysia i Stasia Salomonów, Marysię Zaborowską i jej braciszka, Jurka, Halinę i Dzidzię Baronów.
ŻENIA, GIENIA, MARYŚ FILIPEK.
Wpłacamy na Wincentki w Starym Sielcu zł. 3.

Trafiony śnieżką p. Kędrackiego Marjana, odbijam ją dalej w p. Jasińskiego A., kawalera znanego ze swej szczodrości: Niechaj kiesę swą otworzy i biednym też coś przysporzy. Składam na Wincentki w Zagórzu zł. 2. KULWIEĆ ZYGMUNT

Trafiona śnieżną kulą p. Szyjkowskiego biję nią w mych mistrzów i partnerów tenisowych (pp. Kucharskiego, Witeckiego i Hermansona), aby ze mną dzielili również i tę przyjemność. Ma kuleczka śnieżna nie ominie również i mej najbliższej sąsiadki p. T. Staniliszówny. Na Wincentki w Sosnowcu wpłacam zł. 2.
JANINA GAYÓWNA

Oj Danusiu 1) moja miła,
Czyś się bardzo zadziwiła,
Gdyś się rano obudziła
I kuleczkę zobaczyła,
Co Cię w nosie uderzyła?
Do mnie Hanka ją rzuciła.
Aby Ci się nie nudziło
I weselej razem było,
Rzucam jeszcze śnieżek parę
Aby złożyli ofiarę:
W kolegę mego
Władka Olesińskiego
I w mego imiennika
Smoczarskiego Tadzika,
A że to jest na Jowiszu
Dawaj jeszcze grosze Zdzisiu 2).
Jak wesoło, to wesoło
Dalej śnieżko lećże wkoło.
Śniegu dużo nasypało,
Radości będzie niemało.
Niechże wciąż zabawa trwa
Składam biednym złotych dwa.
Na Wincentki w Sosnowcu.
TADZIO DZIERZBICKI.
1) Danusia Kuglerówna. 2) Zdziś Bulski Sikorski.

Aresztowanie terorystów
BANDY BEKERMAJSTRÓW.

Chociaż banda sosnowieckich „tasiemkarzy“ została zlikwidowana, a jej przywódcy ukarani surowo przez Sąd okręgowy w Sosnowcu, członkowie tej bandy nadal grasują.

Onegdaj np. dwaj przyjaciele Bekermajstrów napadli na jednego ze świadków procesu Moszka Sołdyna z Sosnowca (Dekerta), który swemi zeznaniami obciążał Bekermajstrów i dotkliwie go pobili, grożąc mu przytem nożem. Obu terorystów, którymi są Pejsach Brenzel i Josek Saul Herbet, obaj zamieszkali w Sosnowcu (Szklana 1) aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **OGRANICZENIE PRZEMÓWIEŃ OBROŃCÓW.** Izba karna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie uprawnień porządkowych sędziów - przewodniczących na rozprawach. Orzeczenie to głosi, że sędziowie-przewodniczący mogą, zgodnie z kodeksem postępowania karnego, ograniczać przemówienia obrońców, o ile nie wiążą się one bezpośrednio z przedmiotem rozprawy sądowej.

× **Z LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH.** Zarząd L. I. W. P. komp. w Sosnowcu, zawiadamia swych członków, że dnia 26 b.m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 22, odbędzie się doroczne walne zebranie, na które punktualnie winni stawić się wszyscy członkowie Legji.

× **ZARZĄD SEKCJI HANDLOWEJ PRZY M. S. P.** przypomina członkom, że zebranie odbędzie się dnia 24 b.m. o godz. 18 w szkole handlowej M. Bojarskiej w Będzinie, ul. Kołłątaja 45. Na zebraniu będzie wygłoszony referat p. H. Namysłowskiego.

× **PORÓD NA ŚNIEGU.** Onegdaj w nocy na drodze koło kopalni Radzionkowskiej w Radzionkowie powracający z pracy górnicy natknęli się na leżącą w kałuży krwi na śniegu omdlałą kobietę, obok niej zaś niemowlę, które właśnie powiła. Położnicą okazała się mieszkanka Tąpkowic, powiatu Będzińskiego, 25-letnia Antonina Lubowska. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy na posterunku policji, karetką sanitarną odwieziono ją do szpitala powiatowego w Szarleju.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Abrama Kamelgara w Sosnowcu (Dekerta 22) skradziono garnitur męski, zegarek i kapę na łóżko, łącznej wartości 350 zł.

Mieczysławowi Podsiadło, zamieszkałemu w Sosnowcu (Czarcia 15) skradziono w nocy z komórki 12 gołębi, wartości 100 zł.

Kronika Zawiercia.

× **OGÓLNE ZEBRANIE P. M. S.** W poniedziałek, dn. 27 b.m. o godz. 19 odbędzie się w Resursie TAZ. ogólne zebranie członków P. M. S. w Zawierciu. Porządek zebrania następujący: zagajenie, odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdania i wolne wnioski.

× **Z DOROCZNEGO ZEBRANIA TOW. RZEMIEŚLNIKÓW.** W ub. niedzielę odbyło się we własnym lokalu doroczne zebranie Tow. rzemieślniczego pod przewodnictwem p. B. Zawadzkiego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że Towarzystwo znajduje się w tarapatach finansowych, w związku z zadłużeniem się na budowę własnego domu. Dzierżawca domu, właściciel kina „Arlekin“ nie opłaca czynszu, a suma zaległości z tego tytułu wynosi 6 tys. złotych. Przeciwko dzierżawcy Towarzystwo wystąpiło na drogę sądową. Dotychczasowemu zarządowi z prezesem p. J. Gruszczyńskim udzielono absolutorjum i powołano go w tym samym składzie na rok bieżący. Na wniosek p. Kobzińskiego zebrani postanowili nadać tytuł honorowego członka Towarzystwa p. B. Zawadzkiemu.

× **STOWARZYSZENIE „ODRODZENIE“** wystawia dnia 5 marca r.b. w sali Domu ludowego piękną sztukę p.t. „Czartowska ława“ ze śpiewami i tańcami; podczas przerw przygrywać będzie orkiestra symfoniczna pod batutą p. Kapitańskiego.

× **MŁODZIEŻ PRZY TOW. RZEMIEŚLNIKÓW** odegra w poniedziałek we własnym lokalu sztukę p.t. „Jak kapral Szczepan wykiwał śmierć“. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.; bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł.

× **OSTRE POGOTOWIE POLICJI.** W związku z zapowiedzianemi na dzisiaj przez komunistów masówkami i demonstracjami policja miejscowa była w ciągu całego dnia w ostrem pogotowiu. Do wystąpień antypaństwowych nigdzie nie doszło.

× **ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów Związku rezerwistów wybrano powiatowy zarząd w następującym składzie: prezes — prof. Badowski K., I wiceprezes — inż. Pawłowski A., II wiceprezes i komendant — Gębka W., sekretarz — Chojkowski Z., skarbnik — Wójcik Wł., referent spraw zawodowych — Borkiewicz J., kierownik kółka „Jutrzenka“ — Fabisiak A., bibljotekarz — Szafruga W., gospodarz świetlicy — Kowalski B., chorąży — Mach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmiany w organizacji ubezpieczeń społecznych.

Uchwalony ostatnio przez Sejm projekt ustawy o ubezpieczeniacch społecznych (t. zw. scaleniowy) przewiduje daleko idące zmiany w organizacji tych ubezpieczeń.

Ustawa projektuje utworzenie ubezpieczalni społecznych, oraz zakładów ubezpieczeń społecznych, a mianowicie: zakładu na wypadek choroby, zakładu ubezpieczeń od wypadków, zakładu ubezpieczeń emerytalnego robotników oraz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Ustawa przewiduje zatem zamiast istniejących obecnie czterech zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie) jeden tylko zakład w Warszawie.

Ubezpieczalnie społeczne i zakłady ubezpieczeń społecznych będą członkami Izby ubezpieczeń społecznych, która będzie powołana do uzgadniania w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń działalności ubezpieczalni i zakładów ubezpieczeń społecznych.

Zakłady ubezpieczeń i Izba ubezpieczeń społecznych obejmować będzie swem działaniem cały obszar Rzeczypospolitej. Siedziba Izby będzie Warszawa, a siedzibę każdego zakładu określi minister opieki społecznej.

Gospodarka złudzeń i zużycia.

Spadek dochodów kolei w roku 1932 wyniósł według prowizorycznych obliczeń 25% w porównaniu do roku 1931.

W roku 1931 rachunki P. K. P. wykazują nadwyżkę 38 milj. złotych, z których część wpłacona została do Skarbu Państwa. Budżet na rok 1933 przewiduje wpłatę 50 milj. Skąd?!

Wszystkie te manipulacje buchalteryjno - budżetowe byłyby jeszcze do darowania, jeśliby w rzeczywistości nie przynosiły poważnych szkód gospodarstwu Polski.

Pomijamy już wzgląd realności budżetu, wiemy co myśleć o całym budżecie na r. 1933.

Jest jednak inny jeszcze, bardzo poważny wzgląd: oto w rzeczywistości koleje prowadzą gospodarkę rabunkową.

Według najskromniejszych obliczeń fachowców normalne inwestycje kolejowe, proste ochronienie materjału, o które musi myśleć przedsiębiorca, winny pochłaniać conajmniej 400 miljonów rocznie.

Tymczasem na ten sel w r. 1929-30 wydano 197 milj. zł., w r. 1930-31 wydano 114 milj. zł., w r. 1931-32 już tylko 93 milj., a w roku, który się skończy, napewno jeszcze znacznie mniej.

Żaden prywatny przedsiębiorca takby nie gospodarował.

Katastrofalny spadek cen platyny.

Prasa niemiecka podaje interesujące szczegóły o katastrofalnym spadku cen platyny na rynkach światowych. Na giełdzie londyńskiej spadła cena tego metalu na $7^1/_2$ papierowych funtów angielskich, co się równa 5-ciu złotym funtom ang., za jedną uncję — 31.1 gramów. Najwyższą cenę brano za ten najszlachetniejszy metal z końcem roku 1928: 30 złotych funtów za 1 uncję. Powodem tego szalonego spadku cen jest fakt, że tak chemiczny jak i elektro-techniczny przemysł, używają obecnie zamiast platyny materjałów bez porównania tańszych równie odpornych. Świetne usługi oddaje pod tym względem element zwany „Wolfram“. Dawniej używano do przetapiania metali tygle z platyny; dzisiaj wprowadziła Ameryka tygle ze szkła zwanego „Pyrex“, w Niemczech robią tygle ze specjalnej porcelany. Na biżuterję platynową niema odbiorców. Z drugiej strony podniosła się produkcja platyny w Kolumbji, połud. Afryce, a w szczególności w Kanadzie i Rosji, tak, że cena 8 ang. złotych funtów za uncję nie dała się utrzymać. Tak zwana „konwencja platynowa“ w praktyce przestała istnieć a z nią i przewaga platyny nad złotem.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 14 do 21 b.m. wołów — 42, buhai — 97, krów — 464, jałówek — 113, świń — 2339, cieląt — 132, razem 3187 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.82 do 1.30 zł.

ZNIŻKA CEN NACZYŃ EMALJOWANYCH. Długotrwałe pertraktacje między Ministerstwem przemysłu i handlu a fabrykami naczyń emaljowanych doprowadziły do 12% obniżki cen. Ta redukcja cen wymaga od zakładów dużego wysiłku, bowiem już ostatnie ceny doprowadzone były do minimum. Po Niemcach Polska wykazywała najniższe ceny naczyń emaljowanych, przyczem w Niemczech, ostatnio, panuje tendencja do ustabilizowania tych cen. W jakiej mierze obniżenie cen zwiększy zdolność produkcyjną fabryk trudno dziś przewidzieć, bowiem zależnem to jest od zdolności konsumcyjnej rynku wewnętrznego.

PROJEKT KONWERSJI KRÓTKOTERMINOWYCH DŁUGÓW? W kołach finansowych wywołała duże wrażenie wiadomość, jakoby Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania projektu konwersji krótkoterminowych długów bankowych i hipotecznych. Zadaniem tej konwersji ma być ożywienie, a przedewszystkiem znaczne odciążenie życia ekonomicznego, tak jak to stało się przed Nowym Rokiem z konwersją wierzytelności długoterminowych. Mówi się o tem, że według opracowywanego planu nastąpi znaczna zniżka oprocentowania skonwertowanych długów krótkoterminowych z 9 na 4, względnie $5^1/_2$%. Jednocześnie przewidywany jest 10-letni termin spłat. Projekt ten znalazłby się na Radzie ministrów już w najbliższych dniach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 22 lutego.

Dewizy: Belgja 125.00. Gdańsk 174.20. Holandja 360.25. Londyn 30.52 — 30.55. Nowy Jork 8.901. Paryż 35.12. Praga 26.42. Szwajcarja 173.65. Włochy 45.60.

Papiery procentowe: 8 proc. poż. budowlana 45.25 — 44.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 58.50 — 58.75 — 58.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 112.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 106.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 58.50 — 58.90 — 58.80; 5 proc. konwersyjna 44.50; 6 proc. poż. dol. 59.90 — odcinki po 500 dolarów (w proc.); 10 proc. pożł kolejowa 103.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 40.00.

Akcje: Bank Polski 76.50 — 75.25; Starachowice 10.00 — 10.15.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 19.00 do 19.50 Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 35.00 — 36.00 Pszenica jednolita 742 g-l 34.50 — 35.00. Pszenica zbierana 731 g-l 33.00 — 34.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00 — 18.00 Owies zbierany 438 g-l 16.00 — 16.50. Jęczmień na kaszę 15.50 — 16.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 16.00 — 17.00. Proso 17.50 — 18.50. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 50—40% 55.00 — 58.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 48.00 — 53.00 Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 24.00 — 25.00. Mąka żytnia razowa 95% 24.00 — 25.00. Otręby pszenne szałe 11.00 — 12.00. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11.00. Otręby żytnie 10.00 10.50.

Ogólny obrót 1240 ton, w tem żyta 401 ton. Tendencja utrzymana.

Kronika Olkuska.

× **WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO KOMITETU L.O.P.P. W OLKUSZU.** W dniu 21 b.m. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza w Olkuszu, odbyło się walne zgromadzenie delegatów komitetów L.O.P.P. z powiatu Olkuskiego. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa komitetu p. Trznadla, złożono sprawozdania z ogólnej działalności komitetu za rok 1932, które wykazało intensywną akcję pod względem organizacyjnym i propagandowym. Widomym efektem całorocznej pracy jest zwiększenie się liczby kół w powiecie z 7 na 21, oraz liczby członków z 288 na 1244 (w obecnej chwili liczba członków powiększyła się o około 350).

Po odczytaniu sprawozdania kasowego przez skarbniczkę, p. Z. Okrajniową i odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, zebrani złożyli gorące podziękowanie wiceprezesowi, p. Trznadlowi za nadzwyczaj owocną i ofiarną pracę na rzecz Ligi.

W dalszym ciągu odbyła się dyskusja nad uchwaleniem budżetu na r. 1933, oraz wybór zarządu, do którego weszli: pp. E. Trznadel, Z. Okrajniowa, inspektor szkolny Niżyński, prof. Broder, W. Piotrowski i J. Żadrożny (ze Sułoszowej) jako przedstawiciel gmin. Na zastępców wybrano pp.: Adolfa Mitelmana z Wolbromia i J. Kostrza z cementowni „Klucze“. Ponadto w skład zarządu w myśl statutu weszli prezesi trzech najliczniejszych kół w powiecie, t.j. z koła nr. 1 w Olkuszu — dyrektor W. Majewski, Koła fabrycznego w Wolbromiu — inż. A. Paroszczak i żydowskiego koła w Wolbromiu — p. magist. Rosenbaum. Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi na najbliższem posiedzeniu. W zebraniu pod przewodnictwem p. dra Ocepy z Wolbromia, brało udział 30 delegatów. Sekretarzował p. Handt z Wolbromia. Wojewódzki komitet reprezentował na zebraniu wiceprezes p. Messing z Kielc.

× **WALNE ZEBRANIE P. Z. Z. P. P. i H.** W dniu 26 b.m. w sali spółdzielczego Banku Kredytowego w Olkuszu odbędzie się o godz. 1 w południe w drugim terminie doroczne walne zebranie olkuskiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H.

× **WŁADZE NOWEGO KOŁA L. M. I K. W OLKUSZU.** Onegdaj wieczorem ukonstytuował się zarząd nowego koła L. M. i K., które objęło pracowników kolejowych st. Olkusz, Rabsztyn, Wolbrom, Bukowno i Sławków. Zarząd stanowi: prezes — p. inż. Adamczewski; zastępca — p. Łączyński; sekretarz — p. Zaznlak; skarbnik — p. Zin; członek zarządu — p. Bieniek; zastępcy pp.: Jasiński, Madys i Mrówka. Komisja rewizyjna pp.: Nowakowski, Tokarski i Kubesz.

× **ZE STRAŻY W BYDLINIE.** W dniu 21 b.m. odbyło się walne zebranie członków straży ogniowej w Bydlinie pod przewodnictwem p. Romana Mendrka. Po szczegółowem sprawozdaniu członków zarządu z działalności za rok ubiegły i uchwaleniu programu pracy, oraz budżetu (zł. 525) na rok bieżący, wybrano ponownie ten sam zarząd, w osobach pp.: ks. Józef Jarża (prezes), Jakób Chłosta (sekretarz), Izydor Krzywda (skarbnik). Naczelnikiem został p. Andrzej Mól, zastępcą p. Jan Milanowski, gospodarzem — p. Augustyn Barczyk. Komisja rewizyjna pp.: Kaz. Polcar z cementowni „Klucze“ i wójt gm. Dłużec — p. Osuch.

× **ZABAWA INWALIDZKA.** Do podanych przez nas w niedzielnym numerze zabaw karnawałowych w dniu 25 bm. dochodzi jeszcze jedna zabawa inwalidzka (kompanja w Olkuszu) w sali p. Zielonki (dawniej Resursa).

× **ZAWCZEŚNIE P. GLAZER.** W mieszkaniu Majera Glazera w Wolbromiu (Poprzeczna 1) w niewyjaśniony sposób przewróciła się onegdaj wieczorem świeca wraz z lichtarzem, od której zajęła się na stole stara kapa pluszowa, stara bluzka i t.p. przedmioty. Glazer spostrzegłszy ogień w tę pędy pobiegł na posterunek z zawiadomieniem o pożarze w jego mieszkaniu. Tymczasem drobny ogień spostrzegł ktoś obcy i ugasił. Glazer zmartwił się takim obrotem sprawy, żąda jednak zaświadczenia od policji o zniszczeniu przez pożar cennej kapy, bogatej bluzki i t. p., aby podjąć... odpowiednią asekurację. Policja wytoczy mu sprawę zgoła o co innego.

Z CAŁEJ POLSKI

ROZSZERZENIE GDYNI.

Od 1 kwietnia zostaną rozszerzone granice Gdyni: gminy Obdluże, Wikomino, Chylynja i in. zostaną wcielone do obszaru miasta Gdyni.

ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW.

Sąd łódzki wydał wyrok skazujący właściciela fabryki, Moszka Wolfa Traumana, u którego wskutek niewypłacania zaległych zarobków wybuchł strajk robotników i okupowanie przez strajkujących fabryki — na 2 miesiące bezwzględnego aresztu. Prokurenci fabryki, Nusbaum i Jaszuński, skazani zostali na 7 dni bezwzględnego aresztu za złośliwą zwłokę z wypłatami zarobków.

LOTNIK SOWIECKI UCIEKŁ DO POLSKI.

We wtorek o godz. 17.30 w odległości trzech kilometrów od Bistuny pod Lidą wylądował samolot sowiecki wojskowy, uzbrojony w karabin maszynowy. Lotnik jest lekko ranny. Na miejsce katastrofy wyjechały władze bezpieczeństwa z Wilna i Lidy. Lotnik oświadczył, że należy do eskadry sowieckiej w Mińsku, uciekł z bolszewji i prosi o prawo azylu. Lotnik sowiecki przewieziony został do Wilna. Nazwiska jego dotychczas nie ustalono.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH.

We wtorek między godz. 16 a 17 wydarzył się w Sanoku wstrząsający wypadek. Oto w czasie ćwiczeń pionierskich 2 p. saperów, sierżant mający wykład dla żołnierzy o używaniu petardy, upuścił przypadkowo petardę z zapalonym lontem na puszkę z prochem. Nastąpił straszliwy wybuch. 14 żołnierzy zostało rannych, w tem 7 bardzo ciężko. Lżej rannych opatrzono na miejscu, resztę odwieziono w groźnym stanie do szpitala wojskowego w Przemyślu.

SKAZANIE A. CZUMY.

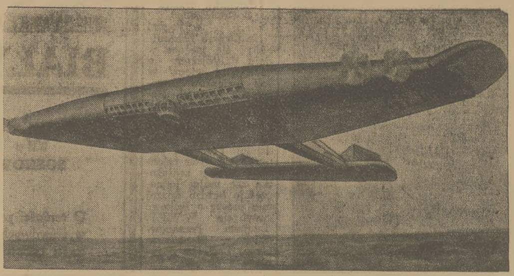
W krakowskim sądzie okręgowym toczyła się we wtorek rozprawa przeciwko Andrzejowi Czumie, lat 39, sekretarzowi Związku pracowników chemicznych, o głośne w swoim czasie zabójstwo dokonane na osobie Karola Pocztowskiego, lat 30, robotnika fabryki chemicznej w Szczakowej. Po wywodach stron skazano Andrzeja Czumę na rok więzienia, darowując mu połowę kary na mocy amnestji, a odbycie reszty kary zawieszono mu na przeciąg lat trzech.

ODNALEZIENIE ZWŁOK NARCIARKI.

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. poniedziałek padła ofiarą lawiny w Tatrach jedna z narciarek. We wtorek po dłuższych poszukiwaniach ekspedycji ratunkowej tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego i przy licznym udziale turystów i narciarzy, znaleziono w zwałach lawiny zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego. Na zwłoki, leżące w głębokości 2½ metra, natrafił przypadkowo przewodnik Roj, którego brat przed kilku laty padł również ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane. Ofiarą katastrofy jest p. K. Kamenz, naucz. gimn. z Krakowa.

JEDNOCZESNY ZGON MAŁŻONKÓW.

Niezwykły wypadek jednoczesnej śmierci małżonków zaszedł w Michowicach pow. Poznań. Mianowicie onegdajszej nocy po krótkiej chorobie o jednej godzinie zmarli Józef Pochodzala, liczący 85 lat i jego 76-letnia żona Ewa. Oboje małżonków pochowano we wspólnym grobie.



DZIŚ UTOPJA — JUTRO RZECZYWISTOŚĆ.
Oto model samolotu transatlantyckiego skonstruowanego przez berlińczyka Jana Wampera. Kabiny pasażerskie znajdują się w skrzydłach samolotu.

ODYSSEJA POLAKA,

jeńca wojennego.

W konsulacie polskim w Melburne (Australja) zgłosił się Michał Stasiak. Opowiedział on tam dzieje 18-letniej tułaczki, które wyjęte są jakby z najlepszej powieści awanturniczej.

Michał Stasiak jest Polakiem z Poznańskiego. W listopadzie 1914 roku jako żołnierz niemiecki, podczas walk pod Łodzią, ciężko ranny w brzuch, dostał się do niewoli rosyjskiej. Leczono go z początku w rosyjskiem szpitalu polowym, następnie trzy miesiące przeleżał w szpitalu w Razaniu. Z początkiem marca 1915 roku został wysłany do obozu koncentracyjnego w Barnau na Syberji. W miejscowości tej zastał około 200 austrjackich i niemieckich jeńców. Po rewolucji w marcu 1917 roku większość z nich zbiegła. Stasiak pozostał jednak, jako wykwalifikowany ślusarz, miał bardzo dobry zarobek.

Dopiero w roku 1920 Stasiak razem z rozbitkami armji Kołczaka przybył do Władywostoku. Kiedy bolszewicy opanowali miasto, został aresztowany. Czekiści posądzali go, że jest byłym oficerom rosyjskim. Groziło mu rozstrzelanie, jednak po 2 miesiącach został wysłany do więzienia w Czyty. Długo, bo 9 miesięcy, czekał na wyrok. Gdy Stasiak zapytywał o powody przedłużającego się więzienia, tłumaczyli mu bolszewicy, że czekają na odpowiedź z Niemiec w jego sprawie. Wkońcu Stasiak stracił cierpliwość i postanowił uciec. Udało mu się zmylić czujność strażników bolszewickich. Przez 8 godzin przesiedział w nędznie skleconej lepiance, i wymknął się na wolność podczas głębokiej nocy.

PIĘĆ LAT W BUDDYJSKIM KLASZTORZE.

Przez całe dwa lata wędrował Stasiak przez Mongolję i dostał się wkońcu do Tybetu. Tam zachorował ciężko i w stanie nieprzytomnym został przewieziony w głąb kraju do jednego z tybetańskich klasztorów. Kiedy powrócił do zdrowia oświadczył mnichom, że pragnie wrócić do rodzinnego kraju. Jakież było jego zdumienie, gdy otrzymał odpowiedź, że nazawsze musi pozostać w Tybecie. Prośby jego i protesty nie zdołały zmienić decyzji mnichów. Próbował uciec, lecz przyłapano go i przez 6 miesięcy za karę trzymano w ciemnicy.

Z klasztoru udało się Stasiakowi zbiec dopiero po 5 latach. Przez cały rok wędrował po Chinach i w końcu dotarł do jednego z portów Południowych Chin. Długo musiał jeszcze czekać, zanim zaangażowany został w charakterze majtka. Handlowy statek angielski, na którym Stasiak począł pełnić służbę, odpłynął do San Franciska

W NIEWOLI U POLINEZYJCZYKÓW.

Po 10 dniach pomyślnej podróży, rozszalała na morzu gwałtowna burza. Statek wyrzucony został na kamienie przybrzeżne i rozbił się w drzazgi.

Stasiak i kilku jego towarzyszy zdołało ujść z życiem. Znaleźli się na jednej z małych wysepek Polinezji. Mieszkańcy wyspy uwięzili rozbitków. Cztery lata przepędził Stasiak na wyspie. Dopiero przy końcu 1932 roku, zbłąkani na rozległych szlakach mórz, rozbitkowie zdołali zbiec na łodzi, którą zrobili pokryjomu. Szczęście sprzyjało im, gdyż na otwartem morzu spostrzegli wielki statek amerykański, który wszystkich zbiegów dostawił do Melburne.

Jak wielkie było wycieńczenie Stasiaka, świadczy fakt, iż po wizycie u konsula, zemdlał i dostał ostrego paroksyzmu febry.

Obecnie Stasiak przychodzi do zdrowia w jednym ze szpitali w Melburnie i wkrótce przybędzie do Polski.

RZECZY CIEKAWE

GŁOWA POETY NA USŁUGACH FRYZJERA.

W miasteczku francuskiem Cochin umarł w tych dniach poeta Margereaux, który w ciągu swego krótkiego, bo zaledwie 38-letniego życia, niewiele szczęśliwych dni zaznał. Prócz kilku pięknych wierszy, które zjednały mu sławę, nie posiadał innych dóbr. Musiał tedy — na wzór swego wielkiego poprzednika Villona — uciekać się do rozmaitych pomysłowych sztuczek. W ten sposób przebijał się przez życie. Przed paru laty rozeszła się w prasie paryskiej pogłoska, że Mergereaux wynalazł nowy sposób zarobkowania, mianowicie: wynajął swoją piękną kędzierzawą głowę słynnemu paryskiemu fryzjerowi. W tym celu przesiadywał codziennie po kilka godzin w salonie fryzjerskim, gdzie właściciel zakładu na jego głowie demonstrował najnowsze modne fryzury. Wyzyskiwał przytem nazwisko swego modela, ani razu nie pominąwszy okazji przedstawienia go tłumnie zebranej publiczności. Jeden z gości zapytał raz poety, czy nie uważa, że należałoby zaprotestować przeciw takiego rodzaju reklamie, na co otrzymał zrezygnowaną odpowiedź: „Już w najwcześniejszej młodości postanowiłem ofiarować swą głowę na usługi ludzkości. I dopiąłem celu"... Mergereaux umarł w nędzy.

„SKANDALICZNY" OBRAZ".

W ubiegły tydzień znana piękność paryska Gaby Morlay wniosła skargę na ręce prezydenta wyroków tymczasowych, przeciwko belgijskiemu artyście-malarzowi Van Caulaert. Motywy jej skargi są następujące: Oto artysta przedstawił ją w akcie kobiecym w otoczeniu osobistości powszechnie znanych. Powody nadto są zatem wystarczające, aby czuć się stroną obrażoną. Fresk, na którym przedstawiona jest Gaby Morlay, zdobi ściany jednego z kabaretów Montmartru. Rzeczoznawcy p. Lengrand i Quespin poddali ścisłej obserwacji wzmiankowany obraz, badając, czy skarżąca belgijskiego artystę może czuć się obrażoną sposobem przedstawienia jej na głośnym obrazie. W następstwie badań ekspertów prezydent wyroków tymczasowych zalecił tymczasowo okrycie obrazu. Sąd zaś, który wkrótce rozpatrywać będzie tą niecodzienną sprawę, rozstrzygnie, czy obraz zostanie zniszczony, lub też usunie się zasłonę. Ostatnio w kabarecie Montmartru zjawił się urzędnik sądowy i wykonując zlecenie zwierzchnika, okrył obraz całkowicie

GIEŁDA AUTOGRAFÓW.

Pewna restauracja w Hollywood roi się zwykle od młodych gwiazd ekranu. Co parę chwil rozlegają się dziwne i niepojęte dla obcych wykrzyki:

— A ile dasz za Clark Gabla?

— Dają trzy dolary za Normę Shearer!

— Mogę zamienić Marlenę Dietrich na Janet Gaynor.

— A ile kosztuje dziś Garry Cooper?

— Muszę mieć Clarę Bow, za wszelką cenę!

To giełda autografów gwiazd filmowych. W Hollywood toczą się zażarte walki o autografy. Dla niektórych stało się to nawet źródłem dochodów. Otrzymuje się autografy aktorów i aktorek, które puszcza się w obieg, sprzedaje, zamienia. Handluje się Chaplinem, Mary Pickford, Joan Crawford etc. Zdarzają się amatorzy (szczególnie wśród cudzoziemców) gotowi dać każdą cenę, byleby otrzymać autograf Fairbanksa, Clary Bow, Bankrofta i innych. Zawodowi łowcy autografów rzucają się na wychodzącą z atelier lub restauracji „star" i tak długo nudzą i nagabują nieszczęśliwą ofiarę, dopóki nie otrzymają upragnionego autografu. Otrzymawszy już podpis, biegną z nim czemprędzej na giełdę.

ZNAWCA.

— A jakie wybraliście państwo dla chłopca imię? Pewnie Adam, przecież pani tak uwielbia Sienkiewicza?

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

77

Gospodyni podrzuciła pieniądze na spracowanej ręce.

— Jakże, a toć kazałby przygotować pościel i kolację. Pani hojna, ale ja nie głupia. A i przekupić się nie dam. Nie wiem, co panie za jedne.

Znów podrzuciła pieniądze w oczekiwaniu, co jeszcze usłyszy.

Stróż nastawił ucha. Szofer uśmiechnął się zagadkowo. Alina zagryzła nerwowo usta.

— Więc nie przyjmiecie nas pod dach? — zapytała pani Rajgowa.

Gospodyni wzruszyła ramionami.

— Czemu nie? Wpuszczę panie do kancelarji. Chcą panie czekać, to wolna wola, ale łóżek szykować nie będę. Nie trzymamy zajazdu i pan dziedzic nic mi nie mówił. A jeść, to mogą panie dostać. Nie zbiedniejemy przez jedną kromkę chleba.

Pani Rajgowa zwróciła się do córki.

— Jak uważasz?

— Zostajemy — odparła Alina i rozkazała wyniośle: — Proszę nas zaprowadzić do tej kancelarji.

Pani Rajgowa skinęła na szofera.

— Pan zaczeka.

Gospodyni ruszyła w głąb domu, podrzucając ciągle na dłoni pięciozłotówki.

Weszły do ciemnej kancelarji. Stróż wszedł za niemi i zapalił naftową lampkę, której słabe światło ukazało oczom paryżanek skromne wnętrze: bielone ściany, okno bez kwiatów i firanek, proste biurko, półkę wypchaną księgami i papierami, parę plecionych krzeseł i ceratowy tapczan.

Gospodyni przekręciła kopcący knot i zawołała w głąb sieni:

— Pietrek! A chodźno tutaj!

Wszedł osiemnastoletni dryblas z potarganą głową, bez kurtki w koszuli rozchełstanej na piersiach.

— A bo co?

— A to będziesz dawał na nie baczenie — nakazała mu pocichu. — Obce ludzie, niewiadomo kto! — zamamrotała pod nosem, kończąc głośno: — Wody przynieś i co tam panie będą chciały.

Wyszła, podrzucając na dłoni srebrne monety.

Pietrek stanął przy drzwiach w oczekującej pozie. Jego maleńkie oczki, w których malowała się chytra ciekawość, chodziły z jakąś niesamowitą czujnością za paniami, śledząc każdy ich gest.

Alina usiadła na tapczanie. W innych warunkach niewygody, jakich doświadczała, byłyby ją przyprawiły o nie wiem jaki atak histerji, ale podtrzymywała ją wściekłość. Zerwania nie potraktowała na serjo. Uważała, że Krzysztof zrobił jej poprostu scenę i że już tego pożałował. Czuła się zwycięsko pewna siebie. Tymczasem nie przyjechał do Piorunowa i nawet nie uprzedził służby, żeby ją odpowiednio przyjęła.

Zaczęła indagować Pietrka.

— Waszego pana często niema w domu?

— Jak wypadnie — odparł chłopak, wzruszając ramionami.

— Bawi się?

— A czego ma sobie żałować? Czy to nie kawaler?

Alina ścisnęła matkę za rękę i szepnęła jej do ucha po francusku:

— A nie mówiłam?

Pietrek z natury gadatliwy zaczął się rozwodzić niepytany.

— Bogaty pan, ho, ho, ho! Folwarków ma cztery i las piękny. Teraz tną żydy porębę i wywożą drzewo. Huk grosza za to będzie. Ho, ho, ho! Choć się nasz pan spalił, to tego nie poczuje.

Alina trąciła matkę w bok.

— Ale do żeniaczki to nasz pan nie skory. Ano, pewno. Co się ma śpieszyć? Bo to mu tak źle? Panny przypodchlebiają się jedna bez drugą. Żeby jeno chciał, dostanie nie wiem jaką bogaczkę.

— Więc wszyscy tu przypuszczają, że to jego majątek — rzekła po francusku Alina do matki. — Co za bezczelna błaga!

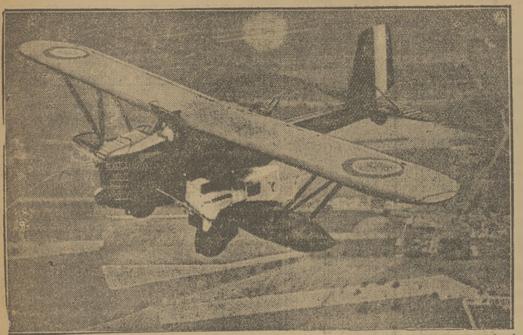
— Który folwark najpiękniejszy? Piorunowo!

— A jużci — odparł skwapliwie chłopak. — Tu ziemia najlepsza i dwór jest pański, jak się patrzy. Tamte folwarki też dobre, a jakże, nawet większe, tyle, że gleba gorsza...

— I niema gdzie mieszkać? — badała Alina.

— E, dachu nad głową nie brak, ale to nie to, co tu. W Zalesiu nawet jest ładny dworek, co nasz pan kazał postawić dla pana rządcy.

D. c. n.



Najnowszy aeroplan bombowy, floty powietrznej francuskiej, który może rozwinąć szybkość 320 klm. czyli o 100 klm. więcej niż najszybsza dotąd maszyna. Załoga statku wynosi 6 osób.

Sygnet Piotra Wielkiego.

Znowu licytacja. Tym razem w Londynie. Duży, prostokątny kamień oprawny w masywną obrączkę złotą. Na kamieniu są wyryte rysy Piotra Wielkiego na tronie, z berłem w ręku. Ongiś własność wielkiego monarchy. Sprzedano go za 33.190 franków. Jak na tak niedawne jeszcze czasy bogatych kolekcjonerów amerykańskich — mało; jak na dzisiejszy brak gotówki — dużo. Ostatnim posiadaczem klejnotu była pani Maghimi. Przedtem długie lata przeleżał w muzeum Ermitażu. Wokoło sylwetki monarchy widnieje napis: „Jego imperatorska mość car wszystkich Rosjan". Data wyrycia około 1690 roku. Dziennik londyński utrzymuje, że ma to być dar króla polskiego.

JUŻ CZAS.

— Czemu palisz twoje dawne świadectwa szkolne?

— Aby nie wpadły w ręce mego malca. Uczy się teraz czytać.

IMIENINY W ROKU 1933.

Ona (rozżalona): Bransoletka jest z mosiądzu...

On: Tak, dziecinko. Ja również odszedłem od waluty złotej.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Hersza Pomerancbluma, kupca w Sosnowcu niniejszym zawiadamia wierzycieli upadłego, iż dnia 1 marca 1933 r. o godzinie 1 popołudniu odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu sprawdzanie wierzytelności przed Sędzią Komisarzem i wierzyciele, których roszczenia dotąd sprawdzone nie zostały, winni się jawić osobiście, lub przez pełnomocników.

Adwokat DR. DAWID SILBIGER
syndyk tymczasowy
SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 18.



BIELIZNIARKA

z długoletnią praktyką szyje bieliznę damską, - męską i pościelową. -
Robota solidna, wykonanie staranne.
Szyje u siebie lub w prywatnych domach.

Adres poda Administracja K.Z.

DOSKONAŁA LOKATA KAPITAŁU.

Zceduję I hipotekę zł. 14.000 na objekcie wartości zł. 75.000 zabezpieczoną, basis dolar, płatną 5 października 933 oprocentowanie 12 procent z góry.

Zgłoszenia „Kurier Zachodni" pod „Lokata". 1411

UZDROWISKA.

KRYNICA — pensjonat „Stella" komfort. kuchnia wyborowa.— Ceny niskie. Poleca Węgielowa. 919

POSADY i PRACE

KOPALNIA WĘGLA poszukuje energicznego przedsiębiorcy spólnika. Wiadomość u Władysława Cesarza w Koziegłowach. 1383

KUCHARKA w średnim wieku znająca dokładnie gospodarstwo domowe i polne, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem, najchętniej na plebanję lub do starszych państwa. Zgłoszenia do K. Z. pod „Gospodyni". 1407

KORESPONDENTÓW informatorów całej Polsce poszukujemy „Argus", Katowice. Plebiscytowa 4. Załączyć znaczek! 1410

NAUKA I WYCHOW.

DYPLOMOWANY energiczny pedagog poszukuje lekcji specjalność matematyka. fizyka, dyskusja. Egzaminy maturalne. wstępne, konkursowe Politechniczne. Wieloletnia praktyka. Sosnowiec, Targowa 9, m. 6 od czwartej. 1320

ROZNE

Biały Tydzień już się rozpoczął w „Magazynie Bławatnym M. KĘPIŃSKI. Będzin, Kołłątaja 36. 1162

Do W. Szanownych Członków Banku Spółdzielczego w Pogoni

Na Ogólne Zebranie odbyć się mające w dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wiecz. w sali Związków Zawodowych przy ul. Marjackiej Nr. 1 zgłosiłem wnioski, zmierzające do uzdrowienia stosunków w Spółdzielni. Pożądane jest przybycie tych członków, którzy zadłużenia nie mają. Jednocześnie bardzo uprzejmie proszę o łaskawe przybycie W.W.P.P. Lucjana Perzanowskiego, Stanisława Gaya, Ludwika Siewniaka i Walerego Engelkinga, — celem stwierdzenia faktu, którego w protokule nie pomieszczono. — Z poważaniem Celestyn Przytulski. Sosnowiec, dnia 23 lutego 1933 r. 1408

WILLĘ LUB DOM około dziesięciu ubikacyj skanalizowany z wygodami i ogrodem kupię. Przejmę dług zaliczę 20.000 Oferty Administracja „Kurjera" „Pewna". 1230

NAWET jeżeli nie masz recepty lekarskiej, a chcesz mieć dostosowane — OKULARY udaj się do OPTYKA-FELSENSTEINA, Będzin, Małachowskiego 6 (obok Kasy Chorych). 1039

MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY części do tychże, płyty po zł. 2.50 poleca najtaniej LUDWIK HARLAK Sosnowiec, Modrzejowska 57 1023

WSZELKIE ZIOŁA LECZNICZE według przepisów najpopularniejszych powag lekarskich poleca Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA S-ka. Będzin, Kołłątaja Nr. 1. 918

PIANINA fortepiany naprawia stroi 8 zł. fachowiec. Centaus, telef. 8-69 — Cukiernia Bagatela — Sosnowiec. 832

PĄCZKI I CIASTKA Wyborowe na BALE Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia — „SIELANKA" Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu. 751

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak „GOSPODA STAROPOLSKA" Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca) Potrawy obfite. Flaki bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

NIEBYWAŁA OKAZJA

BIAŁY TYDZIEŃ

W FIRMIE

W. GRAJCARA,
SOSNOWIEC, MODRZEJOWSKA
róg Targowej

O taniości proszę przekonać się w cennikach wystawowych. Ceny **gotówkowe obowiązują tylko w białych tygodniach.** 1250

KOMUNIKAT

Zarząd Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu powiadamia, iż w dniu 2 marca rb. o godz. 7-ej wieczorem (19-ej) w Domu Katolickim przy ul. Prezydenta Mościckiego (dawniej Kościelna) odbędzie się WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DOŻYWOTNICH, rzeczywistych i wspierających Koła Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez Prezesa Koła
2) Wybór Prezydjum zebrania
3) Sprawozdanie Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej
4) Budżet na rok 1933
5) Wybór Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej
6) Wolne wnioski

Zarząd Koła zaznacza, iż w myśl statutu Stowarzyszenia Walne Zebranie jest ważne przy każdej ilości członków, Zarząd Koła P. C. K. apeluje więc i prosi o jaknajliczniejsze przybycie P.T. Członków. — 1409

LOKALE

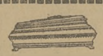
PO URZĘDZIE POCZTOWYM 4-ro pokojowy lokal okratowany, drzwi żelazne wydzierżawię Sosnowiec, Narutowicza 15. 1415

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem lub bez, z używalnością telefonu. Telefon Nr. 793. 1406

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zgubił Szczepanewski Stanisław. 1387



ZAKŁAD POGRZEBOWY

J. RĄCZKA

SOSNOWIEC
Pr. Mościckiego 13. Telefon 8-38.

DĄBROWA GÓRNICZA 1205
Król. Jadwigi Nr. 7. Telefon 2-96.

Urządza pogrzeby najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

CZUŁY BRACISZEK.

Mac Arthur otrzymał po 10-letniem milczeniu list od swego brata z Ameryki. Wieczorem zbiera się u Mac Arthura cała rodzina, aby się dowiedzieć bliższych szczegółów z listu. Zasypany pytaniami, Mc Arthur odpowiada:

— Niestety, nie mogę wam nic bliższego powiedzieć o biednym Philu. Musiałem list odesłać z powrotem, gdyż inaczej wypadłoby mi dopłacić 10 centów za dodatkowe porto.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.



VARIETE.

KINO „ZAGŁĘBIE" 1249 DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ **„DZIEWCZĘ Z GÓR"** ŻYWIOŁOWY DRAMAT WOLNYCH SERC

w rolach głównych: **NANCY BROWN i HARRY WELCHMAN.**

WKRÓTCE **BEZDOMNI** Film ilustrujący życie w Rosji Sowieckiej

KINO „EDEN" SOSNOWIEC, Dęblińska 4. tel. 10-95.

Dziś i dni następne udźwiękowione arcydzieło reżysera **KERTESZA** P. T.

„KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW"

JARZMO NIEWOLI W EGIPCIE. — PANOWANIE FARAONOW.
Przejście żydów przez Morze Czerwone.
Niebywała wystawa. — 10.000 statystów. — Pocz. I seansu o 4-ej w niedzielę o 2-ej.

P.K.O. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm, za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.